

Dolores Ibarruri wraca do Hiszpanii

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii Santiago Carrillo oświadczył w sobotę, że w przyszłym miesiącu powróci do kraju przewodnicząca KP Hiszpanii, Dolores Ibarruri. Carrillo dodał, iż ma nadzieję, że władze nie będą przeciwne powrotowi Ibarruri, która nawet w przypadku nieotrzymania hiszpańskiego paszportu, przybędzie do Madrytu.

Spotkanie H. Jabłońskiego z korpusem dyplomatycznym

W Pałacu Wilanowskim w Warszawie odbyło się tradycyjne, noworoczne spotkanie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego z szefami przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

Przemawiając w czasie spotkania przewodniczący Rady Państwa podkreślił, iż miniony rok był okresem dalszej normalizacji stosunków w Europie i ożywienia wysiłków służących umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, pogłębiania wszechstronnej współpracy i tworzenia nowego, sprawiedliwego ładu gospodarczego w świecie. Henryk Jabłoński stwierdził, że Polska przywiązuje wielką wagę do realizacji zasad określonych w akcie koń-

cowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Pragniemy zdecydowanie nadal rozwijać proces odprężenia, którego jesteśmy — wspólnie z innymi państwami — aktywnymi współtwórcami. Przewodniczący Rady Państwa przekazał ambasadorom najlepsze życzenia, a za ich pośrednictwem — reprezentowanym przez nich narodom i ich najwyższym władzom.

Za życzenia podziękował dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador Urugwaju w Polsce Horacio Herrera Mendez. Jednocześnie przekazał on życzenia szczęścia i pomyślności w 1977 roku przedstawicielom najwyższych władz PRL i narodowi polskiemu.

Wyd. A 2666, Cena
poniedziałek 16 stycznia 1977 roku 1 zł
Rok XXXIII nr 7 (8592)

DZIENNIK POPULARNY

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 7 bm. Prezydium Rządu odbyło swoje pierwsze posiedzenie w tym roku. Na porządku obrad postawiono kilka tematów, a wśród nich problem wykorzystania funduszu socjalnego w zakładach pracy oraz zagadnienia naukowo-badawcze i produkcyjne związane z gospodarką żywnościową. Omówiono również przygotowania do spisu próbnego, który poprzedzi Narodowy Spis Powszechny przewidziany na rok 1978.

**FUNDUSZ
W ZAKŁADACH PRACY**
Prezydium Rządu dokonało wstępnej oceny wykorzystania funduszu socjalnego w zakładach pracy. Odpowiednią analizę przygotowało, w porozumieniu z prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych na podstawie materiałów opracowanych przez resorty i urzędy wojewódzkie.

Z przedstawionych danych wynika, że główne założenia, które przewidywały reformy systemu załadowej działalności socjalnej i zostały zawarte w ustawie z 1973 roku są realizowane prawidłowo i skutecznie. Socjalne funkcje zakładów pracy uległy poszerzeniu i umocnieniu. Wzrosła rola rad zakładowych, KSR i samych załóg w (Dalszy ciąg na str. 2)

BAL MISTRZÓW SPORTU



B. Koperski składa gratulacje najlepszemu sportowcowi Łodzi — M. Nowickiemu.
(Szczegóły czytaj na str. 3) Fot.: A. Wach

Zakończenie polsko-radzieckich rozmów gospodarczych

M. Lesieczko przyjęty przez E. Gierka

7 STYCZNIA ZAKOŃCZYŁO SIĘ W WARSZAWIE XVIII POSIEDZENIE POLSKO-RADZIECKIEJ MIĘDZYKRAJOWEJ KOMISJI WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ I NAUKOWO-TECHNICZNEJ. GŁÓWNA UWAGA KOMISJI SKONCENTROWANA ZOSTAŁA NA PRZEBIEGU REALIZACJI ZADAŃ WYNIKAJĄCYCH Z USTALEŃ MIĘDZY STRONĄ POLSKĄ I STRONĄ RADZIECKĄ DOKONYWANYCH W TRAKCIE PRZYZJACIELSKIEJ WIZYTY W ZSRR DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ PRL.

W czasie obrad komisji określono tryb i terminy opracowania konkretnych planów dalszego rozwoju współpracy specjalizacji i kooperacji produkcji w szeregu ważnych dziedzinach gospodarki narodowej, a przede wszystkim w przemyśle maszynowym.

Komisja rozpatrzyła także zagadnienia dalszego rozwoju wzajemnej wymiany towarowej i współpracy naukowo-technicznej między PRL i ZSRR oraz zwróciła uwagę na odpowiednich resortów obu stron w. in. na potrzeby poszukiwania możliwości rozszerzenia handlu.

7 bm. i sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął Michała Lesieczkę, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego delegacji radzieckiej na XVIII posiedzenie Międzykrajowej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski oraz wiceprezes Rady Ministrów

Proces o szpiegostwo

Służba bezpieczeństwa KW MO w Katowicach pod nadzorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej przeprowadziła śledztwo przeciwko obywatelom PRL: małżeństwu Irene i Karłowi Boberom oraz Romanie i Anatolowi Szulskim, którzy podjęli się działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu jednego z państw NATO, przekazując istotne informacje o sytuacji wewnętrznej w kraju, ważnych obiektach i zagadnieniach gospodarczych oraz z zakresu problematyki obronnej PRL.

Od dnia 3 stycznia 1977 r. toczy się przed sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Katowicach.

W. Kulikow naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego

Rządy państw — stron Układu Warszawskiego mianowały genera-

Nominacja gen. armii N. Ogarkowa

Rada Ministrów ZSRR mianowała gen. armii Nikołaja Ogarkowa szefem sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR oraz pierwszym zastępcą ministra obrony ZSRR. Równocześnie Rada Ministrów ZSRR odwołała pierwszego zastępcę ministra obrony ZSRR, gen. armii Wiktora Kulikowa ze stanowiska szefa sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR, w związku z mianowaniem go dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego.

Na XXV Zjeździe KPZR został wybrany członkiem Komitetu Centralnego. Jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR.

Abu Daud aresztowany w Paryżu

Zachodnie agencje prasowe piszą o zatrzymaniu na polecenie Interpolu w jednym z hoteli paryskich, członka ekstremistycznego ugrupowania „Czarny Wrzesień” Abu Dauda, który miał być organizatorem akcji terrorystycznych w Monachium w czasie olimpiady. Wniosek w sprawie ścigania Abu Dauda złożyła prokuratura RFN. Abu Daud ma orzeczony w areszcie trzy tygodnie, zanim sprawa zostanie całkowicie wyjaśniona. Będzie on albo zwolniony, albo przesłany do innego kraju.

Źródła poinformowane w Paryżu głoszą, że kilka państw arabskich złożyło protest przeciwko aresztowaniu Abu Dauda.

Przybył on do Paryża jako członek delegacji Palestyńczyków, w celu wzięcia udziału w porządku zamocowanego z dniem 10 stycznia w dzielnicach Paryża działacza ruchu palestyńskiego. Agencja Reutersa pisze, że rząd Izraela będzie czynił zabiegi o ekstradycję zatrzymanego. Jak wiadomo, w wyniku akcji terrorystycznej „Czarnego Września” we wrześniu 1972 r. w Monachium, poniosło śmierć 11 izraelskich sportowców i 5 organizatorów zamachu.

Pierwsza elektrownia słoneczna

Władze amerykańskie ustaliły, że pierwsza w USA elektrownia wykorzystująca do produkcji prądu energię słoneczną, zostanie wzniesiona kosztem 100 mln dolarów na pustyni Mohave w Kalifornii, jej moc wyniesie 10 MW, co pozwoli zaspokoić potrzeby na energię 10-tysięcznej miejscowości. Przy pomocy specjalnego systemu zwierciadeł woda w ogromnym boiżerze będzie ogrze-

wana do stanu wrzenia, a następnie para wodna będzie kierowana do turbin. Możliwość gromadzenia pasów energii elektrycznej będąc na ograniczone, tak że wyprodukowana energia elektryczność będzie mogła być użyta tylko w ciągu kilku najbliższych godzin nocy. Siłownia będzie więc miała charakter eksperymentalny.

CO DZIEŃ CONTESIE

W 10 dniu roku słońce wze-
szło o godz. 7.42, zajdzie zaś
o 15.45.

Imieniny obchodzą
Jan, Wilhelm

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi
przewiduje następującą pogodę:
zachmurzenie duże z wielkimi
przejaśnieniami i opadami
śniegu lub mrazem i mżawkami.
Temperatura od -7 do 0 st. C.
Wiatry umiarkowane z kierun-
ków południowo-zachodnich.
Ciśnienie o godz. 19 wynosiło
742,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1907 — Ur. Seweryn Pollak, po-
eta, tłumacz literatury
rosyjskiej.
1957 — Zm. Gabriela Mistral,
poetka chilijska.

Taka sobie myśl

Życie jak bajka — jest ce-
nione nie za długość, a za
treść...

Uśmiechnij się



— Mój tata jest kolejarzem i
mówi, że w całym rozkładzie
j jazdy nie znalazł żadnej stacji
A, ani stacji B — ani pociągu,
który jeździł między tymi stacja-
mi...

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

O d momentu pojawienia się w Libanie arabskich sił bezpieczeństwa, sytuacja w tym kraju, tak się w każdym razie wydawała, szybko wracała do normy. Praktycznie Libańczycy otwierali sklepy i restauracje, pojawili się znów ludzie interesu, dobijano różnych targów, wiano nadzieję na dalszy wzrost obrotów z otwarciem lotniska i portów.

Starano się jak najszybciej zapomnieć o koszmarze 19-miesięcznej wojny domowej, która pochłonięła ponad 70 tysięcy zabitych i zaginionych oraz zaważyła po sobie prawie 220 tysięcy rannych. Jeszcze od czasu do czasu w Bejrucie słychać było pojedyncze strzały karabinów lub krótkie serie z broni maszynowej, ale nikogo to specjalnie nie martwiło. Dopiero potężna eksplozja przed siedzibą Falangi w Bejrucie, w wyniku której zginęło kilkadziesiąt osób i nie mniejszy w mieście Byblos, wzbudziły zwykły strach przed powrotem strasznych dni walk ulicznych.

Sprawców zamachów nie apanowało, ale szuka się ich nie wśród członków organizacji lewicowych, czy palestyńskich, ale wśród falangistów, gdyż panuje powszechne przekonanie, że owe zamachy bombowe, to rozgrywki wewnętrzne prawicy. Po prostu organizacje skrajnie prawicowe, takie jak słynni „strażnicy cedru” nie mogą darować umiarkowanym ugrupowaniom chrześcijańskim ich zgody na wprowadzenie arabskiego korpusu bezpieczeństwa, który uniemożliwiła Falangie osiągnięcie głównego celu — całkowitej likwidacji Organizacji Wyzwolenia Palestyny i utworzenia odrębnego państwa chrześcijańskiego.

Nie wyklucza się też innej jeszcze możliwości. Otóż w Libanie aż roi się od różnego rodzaju prowokatorów izraelskich, którzy gotowi są zrobić wszystko, by zniszczyć kruchy pokój w tym kraju. Wojna była bardzo na rękę politykom w Tel-Awiewie, gdyż odwracała uwagę od zasadniczych problemów Bliskiego Wschodu, a więc była czymś pożądanym, czymś, o co warto zabiegać, nie cofając się przed żadną prowokacją. Zadanie łatwe w istniejącej atmosferze wzajemnych podejrzeń i wrogości między prawicą, a lewicą.

Rząd libański podjął drastyczne kroki, by nie dopuścić do rozniecenia starych animozji, by położyć tamę ewentualnemu wybuchowi wojny propagandowej — zdecydowano się na ścisłą cenzurę prasy krajowej, jak również na kontrolowanie wiadomości, przekazywanych przez korespondentów zagranicznych. Czy to wystarczy? Czy uda się zachować z trudem zaprowadzony spokój? Obecność oddziałów syryjskich i pozostałych członków korpusu arabskiego zwiększa szansę, ale jeśli akty terroru będą się powtarzały,

niebezpieczeństwo wybuchu walki stanie się realne.

J apanczy od pewnego czasu coraz bardziej denerwują europejskich potentatów przemysłowych. Amerykańskich zresztą także. Są zbyt ekspansywni, za dużo sprzedają poza granicami swego kraju, zdobywają coraz to nowe rynki kosztem rywali.

Jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych „Volkswagen” dominował na szosach amerykańskich, a dziś japońskie wozy kilkakrotnie przewyższają ilość europejskich. Zupełnie tragiczne jest ze statkami — stożenie japońskiej produkcji ich więcej, niż wszystkie kraje, zrzeszone w EWG, razem wzięte, a co gorsza, sprzedają gdzie się da.

Nie chodzi przy tym o użalone ambicje, lecz o sprawy zasadnicze — bezrobocie w RFN znów przekroczyło milion osób, produkcję trzeba zmniejszać, bo nie ma komu sprzedawać, a tu Japończy nie ustają w swej ekspansji eksportowej, wdzierają się m. in. na rynki europejskie, podczas gdy towary wyprodukowane w Japonii. Efekt jest taki, że EWG ma ujemny bilans handlowy z Japonią, wynoszący 6 miliardów dolarów, podczas gdy w 1970 r. wynosił on tylko 270 mln dolarów.

Japończy nie chcą przeciągać struny, nie pragną „wojny handlowej” z EWG, dlatego też obiecują zmniejszyć nieco swą ekspansję, ale jednocześnie dodają: — Europejczy nie potrafili z nami konkurować, bo w przeszłości mieli swe kolonie, gdzie z łatwością sprzedawali wszystko, co wyprodukowali. Nie mieli konkurentów. U nas trzeba o rynek walczyć...

Spec od reklamy firmy Sony powiada tak: — Amerykanie chcą sprzedawać nam

swoje hałaśliwe lodówki. Nie chcą wziąć pod uwagę faktu, że przeciętny Japończy mieszka w małych pokoiłach i nie zniesie tego hałasu. To samo z francuskimi serami. Mają światową renomę, ale dla nas zbyt intensywnie pachną, więc importujemy sery z Australii. Chętnie nauczę Europejczyków, co i jak u nas sprzedawać. Za wynagrodzeniem, oczywiście...

Nie wiadomo, czy europejscy businessmeni, przynajmniej ta oferta, ale jedno jest już faktem bezspornym — zarówno w Europie, jak i w USA, japońskie lodówki, kamery, telewizory, samochody idą jak przysłówowa woda, a Japończy w zamian prawie nie z Europy nie kupują. EWG zdecydowała się już na działanie — po prostu poprzez odpowiedni system cel zahamuje się ten napływ towarów, by dać większą szansę towarom rodzimej produkcji. Innej drogi nie ma, jeśli nie chce się dalszego wzrostu bezrobocia i pogłębiającej recesji. Handlowcy z kraju kwitującej wiśni, acz niechętnie, muszą się z tym pogodzić.

S zwedzi nie odczuwają kłopotów gospodarczych w takim stopniu, jak państwa EWG, ale mają natomiast inne zmartwienie — o sytuacji demograficznej. Ze znana w świecie skrupulatność prowadzą statystykę zgonów i urodzin od 1749 roku.

I oto po podsumowaniu ubiegłego roku okazało się, że ilość urodzeń była o 25 procent mniejsza od minimalnej, czyli takiej, która by utrzymała ludność tego kraju na dotychczasowym poziomie. Dyrektor biura statystyki przedstawił przyszłość w czarnych barwach: — Kilka takich lat, jak ten rok i będzie nas coraz mniej...

HENRYK WALENDA

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

(Dokończenie ze str. 1)

kształtowaniu działalności socjalnej zakładów pracy, a jednocześnie odpowiedzialności dyrektora przedsiębiorstwa za tę działalność. Nastąpiło uprządkowanie gospodarki finansowej odnoszącej się do zakładów usług i świadczeń socjalnych. Stworzone zostały warunki do prowadzenia zakładowej działalności socjalnej w sposób planowy i na długą metę. Plany socjalne stają się integralną częścią zakładowego planowania i są coraz powszechniej traktowane na równi z planami produkcyjnymi. Nowe zasady okazały się szczególnie korzystne dla tych zakładów, które przed reformą nie dysponowały funduszami na cele socjalne. Osiągnęły one w 1973 r. docelowy odpis w wysokości 3 proc. funduszu plac.

Prezydium Rządu stwierdziło, że konieczne jest podejmowanie dalszych kroków na rzecz polepszenia gospodarki środkami funduszu socjalnego na wszystkich szczeblach — w zakładach pracy, przedsiębiorstwach i ministerstwach. Należą one do usprawnienia zarządzania tymi środkami oraz dostarczenia pracownikom wyspecjalizowanych, które zajmują się organizacją usług socjalnych. Przedmiotem nieustannej troski zakładów pracy, przedsiębiorstw i resortów musi być zapewnienie dekapitalizacji obiektów socjalnych, zwłaszcza wypoczynkowych. Planowane remonty oraz modernizacja tych obiektów muszą sprzyjać poprawie jakości usług, lepszymu dostosowaniu ich do potrzeb czasów rodzinnych, a także wydłużeniu okresu eksploatacji. Niezbędnej pomocy w tej mierze będą udzielać wojewodowie i prezydenci miast. Rząd stanął na stanowisku, że ważnym obowiązkiem władz terenowych jest należyte przygotowanie miejscowości czasowych do sezonu wypoczynkowego.

Przedyskutowane dokumenty wraz z proponowanymi wnioskami Prezydium Rządu przestawi do rozpatrzenia Biuro Politycznemu KC PZPR.

PROBLEMY GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów dotyczący programu badań, eksploatacji i przetwarzania kryn i innych organizmów morskich w rejonie Antarktyki.

Przejęty przez rząd kierunkowy program badań, eksploatacji, przetwarzania i wykorzystania ryb i innych organizmów morskich będzie realizowany sukcesywnie, odpowiednio do uzyskiwanych wyników prac badawczo-doświadczalnych.

Prezydium Rządu omówiło również sprawy związane z bardziej efektywnym wykorzystaniem surowca w procesie produkcji przetworów mięsnych. Powzięto decyzję o uruchomieniu produkcji odpowiednich maszyn i urządzeń oraz wprowadzeniu

Łagodne wyroki na amerykańskich syjonistów

Misja USA w ONZ poinformowała oficjalnie przedstawicieli ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych, że Sąd Federalny w Nowym Jorku skazał 4 członków syjonistycznej organizacji „Liga Obrony Żydów” za akty terroru wobec przedstawicieli ZSRR w Nowym Jorku. Strona radziecka zwraca uwagę, że wyroki są bardzo łagodne.

7. 1. 1977 r.

A O godz. 7.20 w Warszawie gm. Ziętka wodnica Franciszek K. spowodował zdarzenie z „Syreną”. W wyniku zdarzenia kierowca „Syreny” Jerzy Z., lat 38 i pasażer Jan K., lat 26, doznał lekkich obrażeń.

A O godz. 11.40 w zespole szkół na Księżym Młynie 13, zapadły się drzwi od ubikacji. Interweniowały 2 oddziały Straży Pożarnej.

A O godz. 14.13 na ul. Tuwima przy Wysokiej, Jadwiga R., lat 14, potrącona została bokiem samochodem „Żuk”. Dziewczynka przebywa w szpitalu.

A O godz. 19.30 w Andrzejówce Stanisław S., lat 19, wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy przebywa w szpitalu.

A O godz. 22.45 na ul. Kilińskiego

w zakładach mięsnych takich technologii, które umożliwią lepsze wykorzystanie składników konsumpcyjnych zawartych w przetwarzanym surowcu. Ustalono w tej mierze zadania dla przemysłu maszyn cieżkich i rolniczych oraz przemysłu spożywczego.

SPIS PRÓBNY W 1977 ROKU

Prezydium Rządu powzięło decyzję o przeprowadzeniu w grudniu tego roku spisu próbnego. Poprzedzi on czwarty z kolei Narodowy Spis Powszechny, który odbędzie się w roku 1978. Spis próbnny ma na celu zdobycie niezbędnych doświadczeń metodologicznych i organizacyjnych. Zostanie on przeprowadzony w 19 jednostkach administracyjnych

Rumuński „maluch”

30 grudnia ub. roku została utworzona w Bukareszcie mieszana rumuńsko-francuska spółka, która zajmie się produkcją i sprzedażą małolitrażowego samochodu „Citroen”.

Nowy małolitrażowy „Citroen” to specjalnie dla Rumunii opracowany model samochodu z silnikiem o pojemności 650 cm sześć. Ma on być produkowany w Krajowej. Wybudowane tam zostaną pod nadzorem specjalistów francuskich zakłady, które już w 1979 roku będą produkować ponad 100 tys. sztuk rumuńskich „maluchów”.

Delegacja KC SED bawiła w Skierniewicach

8 bm. delegacja Komitetu Centralnego SED z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC SED Wernerem Lamberzem przebywała na terenie woj. skierniewickiego.

Delegacja w towarzystwie i sekretarza KW PZPR w Skierniewicach Ryszarda Bryka odwiedziła Rolniczą Spółdzielnię „Produkcyjną „Przyszość” w Teresinie, zapoznając się z działalnością tej spółdzielni, m. in. z pracami doświadczalnego ośrodka hodowli i produkcji w dziale przetwórstwa owoców.

Delegacja KC SED zwiedziła także dom urodzin Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli i wysłuchała koncertu fortepianowego w wykonaniu Piotra Palecznego.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Warszawie spotkanie końcowe przedstawicieli komitetów centralnych PZPR i SED, w którym uczestniczyli członkowie delegacji obu partii, biorący udział w rozmowach na temat współpracy ideologicznej.

Tego dnia delegacja KC SED opuściła nasz kraj.

I sekretarz KC PZPR Edward Giersek przyjął członka Biura Politycznego, sekretarza KC SED Wernera Lamberza, przewodniczącego delegacji KC SED, która przebywała w Polsce.

Spotkanie z przedstawicielami środowisk ekumenicznych

Z okazji nowego roku w Urzędzie do Spraw Wyznań, min. Kazimierz Kąkol spotkał się 7 bm. z kierownictwem Polskiej Rady E-

kumenicznej, wybitnymi przedstawicielami kościołów nierymskokatolickich. Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i działaczami ekumenicznymi.

W toku spotkania omówiono zaangażowanie środowisk nierymskokatolickich w 1976 r. w realizację zadań określonych programem Frontu Jedności Narodu. Przedstawiciele kościołów mówili także o sprawach religijnych, wysoko oceniając swobodę zaspokajania potrzeb kulturowych swoich wiernych.

Min. Kąkol podziękował zebranych za społecznie konstruktyny wkład kościołów nierymskokatolickich w minionym roku i życzył dalszej pomyślnej pracy.

Oświadczenie kanadyjskiego ministra

Z Ottawy podają, że rząd Kanady wprowadził istotne ograniczenia w eksporcie materiałów, technologii i urządzeń nuklearnych. Wynika to z oświadczenia, jakie złożył min. spraw zagranicznych tego państwa, Donald Jamieson w parlamencie kanadyjskim.

ślaw L., doznał obrażeń i przebywał w szpitalu. Janina S., lat 23, opatrzona została przez wotowole.

A O godz. 21 w Konstancynie na ul. Kolejowej, kierowca „Flata” FA 2339 Ryszard K., potrącił pieszego Mieczysława G., który doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

A O godz. 21 w Pabianicach na ul. Kilińskiego Jan C., lat 42, idąc środkiem jezdni potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy przebywa w szpitalu.

A O godz. 14.05 na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Próchnika, kierowca MPK autobusu 11n1 „D” spowodował zdarzenie z tramwajem 154. W wyniku zdarzenia 11 osób doznało obrażeń. Do szpitala przewieziono Stanisława Ł., lat 33, Dariusza Ł., lat 6 i Elżbietę Ł., lat 8. Pozostałym pomocy udzielono w pogotowiu. (kl)

KRONIKA WYPADKÓW

Aleksander S., lat 57 na skutek nieporozumienia potrącony został przez „Warszawę”. Poszkodowany odmówił przyjęcia pomocy lekarskiej.

8. 1. 1977 r.

A O godz. 12.15 na ul. Spornej 85 Janina S., lat 24, wbiegła nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez samochód „Flata”. Z ogólnymi obrażeniami przewieziono go do szpitala.

A W Aleksandrii gm. Ozorków kierowca „Flata” 9042 IW Mieczysław L. zjechał na lewą stronę jezdni i spowodował czołowe zderzenie z „Flatem” LDA 1731. W wyniku wypadku Henryk S., lat 51, Sabina T., lat 46, i sprawca wypadku Mieczysław

Więcej, lepiej, efektywniej

Ubiegły tydzień minął pod znakiem konferencji samorządów robotniczych, które odbyły się w wielu zakładach przemysłu lekkiego, motoryzacyjnego i chemicznego naszego województwa. Również aktywnie w największych przedsiębiorstwach — państwowych ZPB „Pamotex” obradowali w piątek, 7 bm., nad tym, jak lepiej i efektywniej wykonać zadania zawarte w tegorocznym planie produkcji.

Znana z ambicji i rzetelności załoga pabianickiego giganta ma się czym szczycić. Ubiegłoroczne plany pracy wykonane zostały z nadwyżką i przed terminem, choć nie brakowało kłopotów z zaopatrzeniem w surowce, importowane tkaniny surowe i części zamienne do maszyn. Wartość towarów dostarczonych w ub. roku do naszych sklepów wyniosła 982 mln zł i, co szczególnie istotne, były to wyroby o niezłej jakości (wskaźnik produkcji pierwszego gatunku skoczył w przedsiębiorstwie w ciągu roku aż o 6,5 proc.) oraz udanym, zgod-

nym z wymogami mody wzornictwa.

Podczas piątkowej konferencji samorządu robotniczego przeanalizowano raz jeszcze te wszystkie działania, które przyczyniły się do dobrych efektów pracy przedsiębiorstwa — po to, by wykorzystać je ponownie w tym roku. Stałe podnoszenie wydajności pracy, jeszcze lepsze wykorzystanie czasu pracy, obniżenie kosztów wytwarzania są więc nadal aktualnymi zadaniami dla pracowników „Pamotexu”.

Sukcesy satysfakcjonują, ale i zobowiązują — tak też potraktowała załoga list I sekretarza KC PZPR — E. Gierka, postanawiając zwiększyć, już w roku 1977 roku, projektowane początkowo wielkość tegorocznych zadań. Podczas konferencji ustalono zatem, że przedsiębiorstwo, tkalnie i wykończalnia „Pamotexu” mogą dostarczyć o 500 tys. metrów tkanin więcej, a jedno częściowo podnieść jakość produkcji o kolejne 0,5 procent. W efekcie pracownicy przedsiębiorstwa wyprodukują w tym roku 68,5 mln metrów tkanin, z których 83,5 proc. powinno uzyskać najwyższą jakość. Natomiast 34,5 mln metrów tkanin (o 2 mln więcej niż w ub. roku) uzyska szlachetne apretury wykończalnice.

Podczas rzeczowej dyskusji pod-

kreślano wielokrotnie, że celem batalii o wyższą jakość wyrobów będzie nie tylko statystyczne wykonanie wskaźników, ale także działanie, które pozwoli umocnić zaufanie odbiorców do wyrobów „Pamotexu”. Poddano również dyskusji wszystkie bolączki dotyczące m. in. części zamiennych do importowanych maszyn, nie najlepszej jeszcze dyscypliny pracy itd. Uporanie się z tymi problemami jest szansą uzyskania jeszcze lepszych wyników pracy.

Nawiązał do tych spraw w swoim wystąpieniu sekretarz KC PZPR — Z. Faliński, który zwrócił szczególną uwagę na konieczność wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych, obniżenia kosztów wytwarzania, dostosowania produkcji do rynkowych potrzeb. Na zakończenie sekretarz KC PZPR — Z. Faliński podziękował załozę za dobrą pracę oraz obywatelską i partyjną odpowiedź na list I sekretarza KC PZPR. (at)

Prezydent skorzystał z prawa łaski

Prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing skorzystał z prawa łaski i zamienił wyrok śmierci na Josepha Kelera i Marcelina Hornet — sprawców podwójnego morderstwa — na dożywotnie więzienie.

29 sierpnia 1972 roku wzięli oni do samochodu dwójce brytyjskich autostopowiczów, Glyda Laitera i Jęgo narzeczoną, Joyce Jaffe. W pewnym momencie pod groźbą użycia noża zmusili oni młodą dziewczynę do rozebrania się, zgwałcili ją, a następnie dogonili i zamordowali uciekającą młodą parę.

Od momentu objęcia stanowiska szefa państwa, Valéry Giscard d'Estaing dwukrotnie już udzielił prawa łaski skazanym, a raz jej odmówił w przypadku Christiana Ramucciego, który zamordował ośmiolletnią dziewczynkę. Zgilotynowano go 28 lipca ubiegłego roku.

Skok z Kilimandżaro

Trzej skoczkowie RFN: Heinz Walter, Albert Leuthenmayer i Thomas Finsterwalder z Monachium, dokonali udanego skoku z lotnią z wysokości zbocza Kilimandżaro. Start nastąpił na wysokości 5600 metrów (czyli na 998 m). Udało im się przelecieć odległość 25 km do miejscowości Moshi. Do przelotu użyto wyjątkowo lekkiego sprzętu. Poprzednie próby skoku lotnią kończyły się niepowodzeniem, a ostatni zakończył się tragicznie: skoczek poniósł śmierć.

W dniu 5 stycznia 1977 r. zmarł nagle, w wieku lat 66

KONSTANTY WOJASIAK

Drugoletni i ceniony pracownik naszej spółdzielni. Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie składają:

ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, RADA SPN, KOLEŻANKI I KOLEŻY z MIĘDZYWOJEWODZKIEJ HANDLOWEJ SPÓŁ. DZIELNI INWALIDÓW w ŁO-DZI

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 7 stycznia 1977 r. zmarł, w wieku lat 64

JANINA PURA

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 stycznia br. o godz. 15 z kapłymi omentarz rzym. kat. na Dolach, o czym zawiadamiamy

CORKA, ZIEĆ I WNUKI

PIOTROWI WOJCIECHOWSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają
KOLEŻY z ZESPOŁU FIZYKI INSTYTUTU POLIMERÓW PL

Rodakom — Państwu Orlikowskiemu oraz Zonie, wyrazy głębokiego i najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci

S. + P.

MGR INZ.

LECHA

ORLIKOWSKIEGO

składają
JEGO KOLEŻY z KOLA ŁOWIECKIEGO „NEMROD” w ŁO-DZI

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc w ciężkich chwilach, po śmierci Meza i Brata, oraz wzięli udział w pogrzebie i stoczyli kwiaty na grobie

S. + P.

JANA

TKACZYKA

A w szczególności Kolegom i nieomniom Zasadniczej Szkoły Samochodowej, przedstawicielom Ośrodka PZMotoryzacji, członkom Komisji Egzaminacyjnej Kierowców — serdeczne podziękowanie składają

ZONA i SIOSTRA

Dnia 3 stycznia 1977 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

S. + P.

EUGENIUSZ

PRZYBYCIEŃ

Wszystkim tym, którzy okazali w bardzo ciężkich dla mnie chwilach tyle serca i wzięli udział w ostatniej drodze mojego Meza, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

ZONA

Koleżance

MGR INZ.

JADWIDZE

ROJEK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

M A T R I

składają

KOLEŻANKI I KOLEŻY z PRACOWNI TL-2 i TW-7 BUD. RA PROJEKTÓW „PROSAN” ODDZIAŁ W ŁO-DZI

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w 1 rocznicę śmierci naszego najukochańszego Syna

S. + P.

WOJCIECHA

PRĄCZKO

msza święta odprawiona zostanie dnia 11 stycznia 1977 r. o godz. 18 w kościele św. Józefa, ul. Farna 12 — Ruda.

RODZICE

MGR

ANNIE

ORLIKOWSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

M E Z A

składają
DYREKCJA, PRACOWNICY NAUKOWO — DYDAKTYCZNI I STUDENCI z INSTYTUTU FILOLOGII GERMAŃSKIEJ UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

W dniu 5 stycznia 1977 r. zmarł, po długich cierpieniach

S. + P.

KAZIMIERZ

ZWIERZYŃSKI

Msza żałobna odprawiona zostanie 10 stycznia br. o godz. 12.30 w kościele M. B. Zwycięskiej po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Retkonia. Pogrzeb odbędzie się o godz. 14, o czym zawiadamiamy

ZONA i RODZINA

Kierownikowi Pracowni Rentgenowskiej Instytutu Stomatologii Akademii Medycznej w Łodzi

DR N. MED.

KAZIMIERZOWI

SOBOTKOWSKIEMU

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

M A T R I

składają
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR i PRACOWNICY INSTYTUTU STOMATOLOGII AKADEMII MED. CYCZNEJ W ŁO-DZI

„JESTEŚMY I WALCZYMY”

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej w kraju, a co za tym idzie także w Łodzi, polczyło więziami organizacyjnymi dotychczasowe zmagania robotników z okupantem hitlerowskim. Akcje łódzkiej klasy robotniczej, choć stanowiły część walki narodu polskiego, nie były poprzednio włączone w jeden nurt. Wraz z powstaniem partii lewicowy ruch oporu otrzymał jednolity program i jednolite kierownictwo.

Data powstania Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi przypada na połowę maja 1942 r. Jej członkowie w niezwykłe ciężkich i zagrożających życiu warunkach zdobywali broń, powielali, maszyną do pisania, organizowali drukarnie i punkty kółportażu, obsługiwali zebrania komórek, dzielnie i okrutnie, nierzadko oddalonych o setki kilometrów od Łodzi.

W okresie od lipca 1942 r. do grudnia 1944 r. wydrukowano ok. 250 tys. egzemplarzy gazet, odcisków i ulotek. Liczne członkowie partii w Łodzi w tym okresie można określić na ponad tysiąc osób i ok. 600 gwardzistów. Partia i Gwardia Ludowa nasiliły i rozszerzyły walkę z okupantem — począwszy od prowadzenia szerokiej pracy propagandowej do walki zbrojnej walczyli. Podstawową formą walki stanowił jednak w Łodzi sabotaż. Brak większych obszarów leśnych w pobliższym terenie uniemożliwiał działania partyzanckie. Mimo to, utworzona pod dowództwem Czesława Szymań-

skiego partyzancka grupa stoczyła 8 maja 1943 r. krwawy bój w lasach paskich pod Głównem. Zamieszczone dziś wspomnienia łódzkiej PPR-owców. Mówią one o wysiłku łódzkiej klasy robotniczej i jej czołowej awangardzie — PPR, w walkach z okupantem. Ze względu na szczupłość miejsca wybraliśmy tylko niektóre fragmenty pamiętników działaczy PPR zamieszczonych w zbiorze „Milcząca pieśń”.

Życie podziemne

STANISŁAW KŁOSIŃSKI: Jesienią 1942 r., kiedy do wiadomości się o powstaniu Polskiej Partii Robotniczej, postanowiłem więcej z Łodzi nie wyjeżdżać, lecz pozostać w mieście i włączyć się do roboty konspiracyjnej. Zadanie moje polegało przede wszystkim na zorganizowaniu i właściwym wyposażeniu drukarni. Prawdę mówiąc, nie byłem ostatecznie zadowolony ze swej funkcji. Czuliśmy się bowiem o wiele lepiej w lesie, z bronią w ręku. Szczególnie przykra była dla mnie izolacja na jaką z koniecznością byłem skazany. Żyłem jak odludek, pracowałem, sypiałem i żywiłem się w domu Marylik. Ale przecież ktoś musiał wykonywać tę ważną robotę.

Początki działalności wydawniczej były skromne — paręset egzemplarzy „Głosu Łodzi”, ukazującego się nieregularnie, mniej więcej raz na dwa

tygodnie. Jednak po wstępnym okresie rozruchu, „technika” partyjna zaczęła rozwijać się bardzo pomyślnie. Mniej więcej w ciągu 7 miesięcy istnienia drukarni doszliśmy do takich wyników, że „Głos Łodzi”, organ Łódzkiego Komitetu Okręgowego PPR, wydawaliśmy w nakładzie 1500—2000 egzemplarzy.

„Wpadli do nas w niedzielę 18 kwietnia 1943 r. Przygotowywaliśmy właśnie świąteczny numer „Głosu Łodzi”. Zabrano nas troje, tzn. Marię Krępa, Janinę Janiszewską i mnie. W pokoju przestucha, ujrzałem Stefana Przybyszewskiego, który pełnił ostatnią funkcję sekretarza Obwodu. Stefan leżał nieprzytomny, chyba był już w agonii. Gestapowcy byli wściekli, że nie zdołali przeszkodzić mu w połączeniu kapsułki zawierającej cyjanek. Każdy z nas wykonujących odpowiedzialną robotę posiadał taką kapsułkę.

Podczas kolejnego z przesłuchań, gdzieś w końcu maja 1943 r., nie kazano mi się odwracać twarzą do ściany. Byłem jeszcze kompletnie roztępiiony, przed oczami miałem mgłę, ale mimo to dostrzegłem kubiczka sylwetkę w pokoju. Tak, niestety, nie myliłem się, to była moja matka, zbита do tego stopnia, że ledwie ją poznałem. Skatowali bogu ducha winną kobietę tylko po to, by otworzyć usta jej synowi.

MARIA KRAPP: W swojej pracy łączniczką stopniowo nabierałam coraz więcej doświadczenia,

przestałam się bać byle czego. Jeździłam niemal co tydzień ustaloną trasą: z Łodzi do Włocławka bądź do Poznania czy Płocka. Dostarczałam prasę a odbierałam sprawozdania od towarzyszy z odwiedzanych miast. Sprawozdania pisane były maczkiem na cienkiej bibule. Cztery duże arkusze dawało się skrócić w rulonik grubości ołówka i długości małego palca.

Z podróży starałam się nie wracać nigdy z pustą torbą gdyż mogłoby to wzbudzić podejrzenie. Zawsze coś ze sobą przewoziłam. Tego dnia miałam w torbie pół kilograma cebuli, cztery jajka i torbę mak. Sprawozdania schowane miałam za biustonoszem. Jak się spodziewałam, nastąpiła rewizja osobista. Kazano mi rozebrać się do naga. Gdy zdejmowałam sukienkę, udało mi się polknąć jedyny dowód, który mógł mnie zdekonspirować.

ADELA JABANOWSKA-MEDZYŃSKA: Owe! niemy jeszcze szereg razy przenosiłam broń w mojej mufce i na ogół nie napotykałam na większe kłopoty. Nauczyłam się obchodzić z bronią i dzięki temu przetrwałam. Pistolety byłem spokojniejsza i począłynałam sobie śmieć.

Któręś wieczorów miałam umówione spotkanie na Bałutach za gettem z Marianem Dębskim pracującym w Dzielnicy Śródmieście-Lewa. Wieczorem, tuż przed godziną policyjną, wracałam ul. Franciszkańską. Miałam przy sobie pistolet i notatki. (Dalszy ciąg na str. 3)

MIAŁEM TROCHĘ SZCZĘŚCIA. MOGŁEM TEGO SAMEGO DNIA SPOTKAĆ W JEDNYM GABINETE TRÓJKĘ NAJBARDZIEJ CHYBA ZAGONIONYCH LUDZI, REPREZENTUJĄCYCH W ŁODZI HANDEL ZAGRANICZNY. A WIADOMO, ŻE STAŁ SIĘ ON NIEZWYKLE WRAZLIWYM JEZYCZKIEM GOSPODARZEJ WAGI. WESZLIŚMY PRZECIEŻ W OKRES OGROMNEJ AKTYWNOŚCI W STOSUNKACH GOSPODARZYCH ZE ŚWIATEM. MAMY CO POKAZAĆ ZAGRANICZNYM KONTRAHENTOM I CHCEMY SPRZEDAĆ SKÓRĘ JAK NAJLEPIEJ.

POLSKIE BUTY IDĄ W ŚWIAT

NIE TYLKO DEWIZY

Właśnie... skórę. Dyrektor Józef Duraj kieruje Centralą Handlu Zagranicznego SKORIMPEX. Branza to niezwykle trudna. Ani nie mogliśmy się poszczycić tradycjami przemysłu obuwniczego, ani też kłopoty w rolnictwie nie stawiają nas na pozycji skórzanego potentata. A jednak łódzki Skorimpex może poszczycić się realizacją absolutnie wszystkich wskaźników planu za rok ubiegły. W warunkach recesji gospodarczej na Zachodzie, przy aktywnej polityce protekcyjnej poszczególnych państw, wobec własnego przemysłu obuwniczego, Skorimpex sprzedaje z powodzeniem polskie buty. Powodowało w zeszłym roku na Zachód 13,5 miliona par. W tej sytuacji można więc mówić o sukcesie. Tym bardziej, że Skorimpex nie tylko buty sprzedaje.

J. DURAJ: — To nie była sprawa łatwa. Potrzebowaliśmy lat na uzyskanie dzisiejszej pozycji. Może właśnie dzięki cierpliwości i konsekwencji dzisiaj możemy prowadzić handel... aktywny. Możemy wychodzić ze sprzedaży anonimowej, prowadzić po prostu własną politykę na rynku światowym. A polityka ta, to przede wszystkim docieranie do liczących się odbiorców. Przy tym zaś, zapewniamy jakość zaspokajając wymagania średniej, a więc najliczniejszej grupy odbiorców.

Handel aktywny, to jednak przede wszystkim nasza stała obecność na tych rynkach, na których nam rzeczywiście zależy. Jeśli zaś chodzi o konkrety, to proszę, poznajcie się panowie. Dyrektor Ireneusz Mintus jest dyrektorem firmy Skorimpex Rind Ltd w Londynie. Od 1 września ub. roku. Dyrektor Stanisław Lasocki reprezentuje firmę Skorimpex GmbH z siedzibą w Düsseldorfie. Też niedawno, bo od maja ub. roku. Obie te firmy są naszymi „ramionami” działającymi na miejscu, odpowiednio do potrzeb ich rynków. O efektach powiem krótko. W tym niedługim okresie działania dzięki nim sprzedaliśmy 40 proc. tego obuwia, które poszło za pośrednictwem naszej centrali na Zachód.

I. MINTUS: — Geneza mojej firmy jest taka: Wchodząc na rynek brytyjski przed 15 laty, potrzebowaliśmy kogoś stamtąd, aby wprowadzał nasze obuwie na swój teren. Po prostu kupiec brytyjski bardziej wierzył swojemu. Teraz ten okres mamy już za sobą. Wykupiliśmy więc firmę Rind i pracujemy sami. Możemy dzięki temu lepiej dostosowywać politykę sprzedaży do — z jednej strony — potrzeb tamtego rynku, a z drugiej — naszych własnych potrzeb.

Po drugie, zysk, który przedtem przypadał pośrednikowi, teraz pozostaje w naszych rękach. A po trzecie, siedząc tam, możemy lepiej współpracować z naszym przemysłem. Dotychczasowego naszego klienta ten aspekt działania nie obchodził zupełnie, a my troszczymy się w naszym własnym interesie, żeby docierały szybko do zakładów komórek wzorniczych najnowsze wzory, modele, kopyta, niektóre modne lub nowoczesne materiały.

ST. LASOCKI: — Ważne jest i to, że z chwilą przejścia firmy w ręce polskie, nie straciła ona ani jednego z dotychczasowych klientów. Tak w Londynie, jak i u mnie, w Düsseldorfie. Przeciwnie, liczba klientów wzrosła. Na moim terenie zaopatruje m.in. bezpośrednio cztery ogromne domy towarowe. I każdy w RFN wie, że można w nich zawsze dostać dobre, polskie buty. Miejscowi kupcy po prostu zaakceptowali już nas. Nie sprzedajemy dzisiaj anonimowo.

— Rozumiemy więc mechanizm działania i jego celowość. Zapytał jednak trzeba, a co z tego wynika dla nas?

J. DURAJ: — Po pierwsze — zysk dewizowy i to z każdym rokiem większy.

ST. LASOCKI: — Po drugie — bezpośredni wpływ tego działania na nasz rynek wewnętrzny. Przecież zdaje pan sobie sprawę, że w praktyce zakładu nie ma produkcji buta tego na eksport, a tego dla na-

szych. Byłby to paradoks. Ale faktem jest także, że na polskie buty Polacy ciągle jeszcze narzekają.

I. MINTUS: — U mnie na 4,2 miliona sprzedanych w ciągu czterech miesięcy istnienia firmy par butów, reklamacje wyniosły tylko 1 procent, wobec 3 procent, z jakimi tylko do czynienia wszyscy producenci na świecie.

ST. LASOCKI: — U mnie reklamacji jest nawet mniej niż 1 proc. Ale rzecz w czym innym. Siedząc tam, w warunkach handlu wolnokonkurencyjnego z jedną, a z drugiej utrudnianego nam przez protekcyjność politykę rządów wobec własnego przemysłu, wiele można się nauczyć. I nauczyliśmy się wiele. My wiemy już, że za nie trafiona w rynek produkcję nie odpowiada producent. Nigdzie na świecie, poza naszym krajem. Wszędzie winien jest handel. On bowiem zamawia. Jeśli więc kupiec nie trafił, winą jest wyłącznie po jego stronie. U nas handel czeka na producenta, na to, co ten mu zaoferuje. I potem jest loteria — uda się, albo nie uda. Nasz handel wewnętrzny jest po prostu za mało aktywny. Niemiec przyjeżdżając do nas idzie do zakładu i pyta: — Czy może mi pan zrobić konkretnie to i to. Nie? To do widzenia.



— Nie rób min, zrobiłbym to samo, gdybym cię nie znał i gdybyś nie miała eksportowych butów.

I. MINTUS: — U nas nie ma właściwego mechanizmu badania potrzeb rynku. Jest za to sztynny rozdzielnik wojewódzki. I potrzebuje, czy nie, bierze. W Anglii rozeznanie rynku jest tygodniowe. Tam wiadomo z tygodnia na tydzień co idzie, a czego brakuje w dwóch tysiącach placówek sprzedających buty na terenie całego Zjednoczonego Królestwa. I jeśli jakiś but leży w Szkocji, a kupowany jest w Walii, to dwoma samochodami natychmiast przerzuca się ten but na południe.

ST. LASOCKI: — A przecież badanie rynku jest i u nas prowadzone. Z jednej strony czynią to producenci, a z drugiej handlowcy. Tyle tylko, że w handlowej praktyce nie z tego nie wynika. I jeśli mamy mówić o poprawie zaopatrzenia na rynku wewnętrznym, trzeba właśnie w tej dziedzinie zmienić wiele w pierwszym rzędzie.

I. MINTUS: — Zamawiam w Nowym Targu buty, które sprzedaję w ciągu miesiąca. Znaczący się, trafiono w gust klienta. Więc zakład pokazuje ten sam but na pierwszej górze, czy w Poznaniu. Ma prawo liczyć na podobne zainteresowanie polskiego klienta. Moda i gust nie różnią się przecież tu i tam. Tymczasem handel jest ostryżny i zamawia... 5 tys. par. Znikają błyskawicznie, więc przy następnej okazji zamawiają milion par. Tyle tylko, że ten

milion znajdzie się dzięki temu w sklepach najwcześniej po roku. Wtedy, gdy zmieni się już moda, gdy ludzie zobaczą inne buty i zupełnie innych szukają w sklepach. W handlu nie ma tak, że pracuje się spokojnie, bez ryzyka. Tu trzeba podejmować decyzje i to... podejmować błyskawicznie.

Dam jeszcze inny przykład. U nas komórkę wzorniczą są w zakładach, podczas gdy na świecie liczą się przede wszystkim potrzeby kupca, wynikające z potrzeb rynku. Kupiec zleca produkcję, ale to nie wszystko. Dom towarowy „Marx i Spencer” idzie tak daleko, że w miarę swych potrzeb nawet wydzierżawia cały zakład produkcyjny — wyposaża go w materiały, igit, nici, nawet maszyny. Ma własnych modelarzy i technologów. Dzięki temu jest w stanie przygotować i uruchomić produkcję w błyskawicznym tempie.

ST. LASOCKI: — Staramy się przenosić te dobre doświadczenia na nasz rodzimy grunt. Robimy to w ten sposób, że zamawiamy w naszych zakładach określone obuwie i wozymy je mając szansę trafić szybko na rynek krajowy. Podrzucając wraz z zamówieniami nowoczesne surowce, chcemy w ten sposób stymulować nasz rodzimy przemysł, ale nie tylko obuwiczy. Przecież nie można go skazywać na samowystarczalność.

Potrzuje i to bardzo, pomocy ze strony chemii, przemysłu maszynowego. Dajemy im punkt odniesienia, pokazujemy to, co jest rzeczywiste w aktualnej sytuacji na rynku światowym nowe, modne, nowoczesne i potrzebne. Na nasz koszt modelarze i projektanci z zakładów idą za granicę, podpatrują, uczą się.

Jeśli jednak efekty tego mają być naprawdę widoczne, potrzebne jest i zdecydowanie w działaniu, i szybkie podejmowanie decyzji. Po prostu, aktywność i jeszcze raz aktywność. Bez tego, sprawdzą się stare przysłowia, że szewc bez butów chodzi. My będziemy sprzedawać coraz więcej i coraz lepiej, a nasz rodzimy klient dalej będzie narzekał.

J. DURAJ: — Jest to chyba dobry przykład, w jaki sposób handel zagraniczny może stymulować i przemysł, i handel w kraju. Dlatego mówiąc o naszej działalności, o efektach ekonomicznych, nie możemy mówić tylko o wpływach, zysku, dewizach. One są bardzo ważnym, ale nie jedynym, miernikiem pracy.

Nasze firmy za granicą działają stosunkowo niedawno, a już możemy mówić o pewnych zmianach na lepsze w produkcji. Wchodzimy szerzej w bezpośrednią kooperację poszczególnych zakładów. Trwa wymiana technologii, fachowców. Dzięki współpracy z naszymi firmami zupełnie inaczej przedstawia się dzisiaj produkcja zakładów w Otmęcie czy Nowym Targu. Zakłady w Słupsku i Łukowie podjęły współpracę z amerykańską firmą „Katy”. Zakłady w Gnieźnie z kanadyjską firmą „Bata”. Będą jeszcze z firmą „Mantz” w RFN. Co chcemy dzięki temu uzyskać? Wyższy standard naszego obuwia. Nie zadowala nas już ten średni standard, z jakiego znani jesteśmy w świecie. Chcemy więcej uzyskać w eksporcie, a tym samym dać lepsze obuwie dla rynku wewnętrznego.

I w ten sposób ma pan najlepszą ilustrację dla tezy — czym jest handel zagraniczny dla handlu wewnętrznego i przemysłu. Chcemy sprzedawać coraz więcej i coraz lepiej. Dlatego nasze zadania na ten rok w eksporcie są wyższe o 32 proc. od zadań roku 1976. To bardzo dużo! I właśnie dlatego robimy co możemy, by podnieść jakość tego co sprzedajemy. Jako CHZ pracujemy na tych dalszych rynkach, ale ten najbliższy obchodzi nas również mocno, jak wszystkie inne.

Rozmawiał: LESZEK RUDNICKI

40 TYSIĘCY INŻYNIERÓW PRZY BIURKU

Przyspieszenie rozwoju naszej gospodarki oznacza niedostatek naszego dotychczasowego sposobu wykorzystywania kwalifikacji i umiejętności pracowników. Jak wykazał powszechny przegląd kwalifikacji i zatrudnienia przeprowadzony w gospodarce uspołecznionej, nawet w ramach konkretnych przedsiębiorstw uścisnęło zabiegających o rzekomo niezbędnych pracowników, bez trudu można znaleźć pracowników zbędnych lub nie w pełni wykorzystanych. Strata to tym większa, że w gospodarce uspołecznionej przeważają dziś pracownicy posiadający ponadpodstawowe przygotowanie do zawodu. A przecież częstokroć marnotrawimy kwalifikacje najwyższe.

Z badań NIK np. wynika, że z 280 tys. inżynierów i ekonomistów aż 40 tys. wykonuje najprostsze czynności biurowe. Inne dane mówią, że 32,4 proc. ludzi z wyższym wykształceniem pracuje w innej niż wyuczona specjalność. Oczywiście, jest to tylko jeden z bieżących problemów. O istnieniu drugiego przekonują nas codzienne doniesienia o sukcesach polskiej myśli naukowej i technicznej oraz renoma polskich specjalistów poza granicami kraju. Podkreślam ten fakt celowo, albowiem znalezienie sposobu skutecznego wyzwalania ludzkich aspiracji i ambicji nie jest bynajmniej tylko naszą troską. Do problemu właściwego wykorzystania rezerwy tkwiących w człowieku, w jego wiedzy i umiejętnościach — zaczyna się przywiązywać coraz większą wagę w rozwiniętych krajach Europy. Stanach Zjednoczonych i Japonii. W przedsiębiorstwach tworzy się nawet specjalne komórki odpowiedzialne za tę sprawę. Ich obsada stanowi z reguły wysoko kwalifikowani psycholodzy, współpracujący ściśle z innymi specjalistami, posiadającymi odpowiedni staż pracy i zawodowy dorobek. Komórki takie zajmują się również planowaniem potrzeb kadrowych oraz selekcją i rekrutacją kandydatów.

Ideał takiej np. rekrutacji, do którego usilnie się dąży, winien — zdaniem fachowców — rozpoczynać się od wykłuwania najbardziej przydatnych dla firmy kandydatów na pracowników już z murów uczelni. W przypadku największych koncernów powołuje się w tym celu zespoły wybitnych specjalistów, którzy prowadzą staranną analizę osiągnięć studentów, przy czym ocena instytucji kształcącej nie zawsze pokrywa się z ocenami tych swobodnych werbowników. Oceniają oni bowiem przede wszystkim wyobraźnię, zdolność twórczą i umiejętność budowania własnego osądu, hierarchie uznawanych przez niego potrzeb i motywacji oraz prezentowany pułap wiedzy i zdolności twórczych. Kiedy upatrzeni kandydaci wpadną w zastawione na nich sidła, powinno się realizować etap następny: stworzyć takie warunki i tak kierować wywołanymi ludźmi, by rolę nadzrędną w ujawnianiu ich potencjalnych możliwości grały osobiste aspiracje i wewnętrzne motywacje. Jest to bowiem, jak wykazuje praktyka, najskuteczniejszy bodziec rozwoju i wyzwolenia możliwości twórczych. Nie należy się oczywiście ludzi — taka polityka kadrowa służyć ma przede wszystkim interesom firmy. Trudno jednak negować, że zarazem stwarza to optymalne warunki rozwoju pracownika.

Weźmy np. sprawę doskonalenia wiedzy. Idzie ona kilkoma torami. Pierwsze lata pracy powinny być nastawione przede wszystkim na nadrobienie niedostatków kwalifikacji. Dopiero w miarę zdobywania doświadczenia winno się proponować pracownikom wyższe stopnie wtajemniczenia, ze studiami doktoranckimi włącznie. Zakłada się również bardzo sprawne funkcjonowanie systemu szkolenia permanentnego, realizowanego głównie drogą określonych kursów (np. ułatwiających zrozumienie się i porozumiewanie się specjalistów pokrewnych dziedzin, czy odświeżania wiedzy zawodowej). Tam, gdzie system taki już funkcjonuje, rezultaty szkolenia są dokładnie sprawdzane.

Za bardzo skuteczną sposobą wzbogacania wiedzy zawodowej i twórczości jej wykorzystania uważa się również zawodową ruchliwość specjalistów. O ile bowiem doświadczenie uczy, że częste zmiany na kluczowych stanowiskach kierowniczych odbijają się z reguły ujemnie na firmie, to zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o personel niższy. Tu uważa się, że koniecznością obecnego poziomu rozwoju nauki i techniki jest tworzenie warunków sprzyjających ruchowi kadrowemu. Przekonują o tym trzy co najmniej przesłanki: bardzo opłacalne okazuje się włączanie do rozwiązywania określonych zadań zupełnie nowych ludzi, lub prawie nie dotychczas z daną problematyką nie mających wspólnego; udowodniono również, że wraz z ludźmi następuje przepływ technologii; mobilność jest ponadto procesem ucznia się i adaptacji, w trakcie którego pracownik ma szansę znalezienia najwłaściwszych ram organizacyjnych dla wykorzystania swoich kwalifikacji. Jedną z form sterowanej ruchliwości kadrowej jest np. umożliwienie ludziom, posiadającym określone koncepcje, przechodzenia niejako z tymi koncepcjami przez całą drogę ich realizacji od opracowania aż do uzyskania efektu końcowego.

Oczywiście, wykorzystanie obcych doświadczeń i koncepcji w sposób bezpośredni nie zawsze jest możliwe. Warto jednak przysłuchiwać się, jak do rozwiązań nurtujących nas problemów, w tym przypadku do maksymalnego wykorzystania wiedzy i umiejętności, podchodzą inni. Po to chociażby, by nie powielać błędów innych.

„JESTEŚMY I WALCZYMY”

(Dokończenie ze str. 2)

kóre przekazał mi Marian. Musiałoby to być jakieś wyjątkowe sprawozdanie, bo wszelkie meldunki z reguły przysyłało się ustnie. Ulica była zupełnie pusta. Spryskiwałam krokiem, byłoby jak najciszej, żeby się nie wydać. Nagle usłyszałam okrzyk: „Halt!”. Stał przede mną niemiecki oficer.

Sabotaż i dywersja

BOGUSŁAW FAUST: Początkowo działalność nasza była dość nieśmiała, ale pierwsze sukcesy dawały nam odwagę, a po powstaniu Polskiej Partii Robotniczej nabrała ona bardziej zdecydowanego charakteru, bo chociaż w warunkach, w jakich pracowaliśmy nie się nie zmieniło, to przecież zagrożenie nas do walki sama świadomość celów, jakie partia przed nami stawiała. Ja, jako ślusarz, miałem prawo wstępu na wszystkie wydziały fabryki i wyspecjalizowałem się w psuciu silników elektrycznych. Na początku zniszczyłem silnik, który napędzał dwieście czterdziestu warsztatów tkackich. Nie było tygodnia, w którym by się coś nie wydarzyło. Czasem zresztą miały też miejsce wypadki, sabotaż. Spowodowane nie przez naszą grupę, lecz przez innych robotników. Dodać jeszcze trzeba, iż każdym udanym pomysłem dzielił się z towarzyszami od Kindermanna i Horaka. W ten sposób można było różnicować sposoby walki. Choć Niemcy coraz bardziej doskonalili kontrolę wewnętrzną, to jednak zawsze potrafiliśmy znaleźć jakieś „czule miejsce”, w które udawano się nam

uderzyć. Działalność naszej do końca okupacji nie wykryto.

CZESŁAW DUBLAS: W okresie dwunastu miesięcy, od czerwca 1942 roku do końca maja 1943 roku, to znaczy w czasie, gdy sprawowałem funkcję komendanta GL w Okręgu Łódź-Podmiejska, nasze organizacje bojowe dokonały wielu akcji sabotażowych i dywersyjnych. Przykładowo opowiem o kilku, które najmocniej utkwiły mi w pamięci. Na początku 1943 roku sztab Gwardii w Pabianicach postanowił dokonać spalenia niemieckich magazynów wojskowych. Miała to być pierwsza większa akcja bojowa w Pabianicach. Plan ten został zaakceptowany i towarzysze pod dowództwem Józefa Książaka sporządzili ładunki zapalające i wyrzucili na miasto, gdzie znajdowały się te magazyny. Niestety, były one dobrze strzeżone. Gęsta sieć posterunków uniemożliwiała bliższe do nich podejście. Tymczasem zbliżał się moment wybuchu ładunków, trzeba więc było jak najszybciej ich się pozbyć. Chodziło tylko o to, aby z dobrym skutkiem. Grupa zawróciła więc do Śródmieścia i błyskawicznym manewrem, wybijając wychodzącą na dość spokojną uliczkę okna, podrzucono ładunki do magazynów bawelny największej pabianickiej fabryki — zakładów Krusche i Ender. Pożar wybuchł natychmiast.

Sądząc, że wywołanie pożaru w magazynach dużej fabryki położonej w centrum miasta, z punktu widzenia skutków psychologicznych było równie cenne jak ewentualne zniszczenie magazynów wojskowych. Daliśmy mieszkańcom niezaprzeczalny dowód, że istniejemy i walczymy.

Z bronią w rękę

JAN PIĄTKOWSKI: Zaczęła się teraz niezwykle gorący okres działalności konspiracyjnej — pozyskiwanie członków do Gwardii Ludowej, tworzenie sekcji, szkolenie. Praca nie była łatwa: brakowało nam doświadczenia, kadry, nie było broni ani amunicji. Na przykład posługiwać się karabinem uczyliśmy się na makiecie. A działa się to przecież w okresie szczytu potęgi hitlerowskiej, gdy niemieckie dywizje osiągnęły Stalingrad. Niejednemu z towarzyszy popadał w zwątpienie, nie widząc szans na rychłe zakończenie wojny. Sytuacja była trudna i wymagała dużego wysiłku ze strony kierownictwa, aby podtrzymać ducha.

Wiosną 1943 r. gestapo trafiło celnie, uderzając nas w momencie, kiedy organizacja łódzka osiągnęła już znaczną liczebność. Przy pomocy prowokatorów, którzy wkradli się do naszych szeregów, zdołano uderzyć we wszystkich punktach równocześnie. Śmiem twierdzić, że gdyby nie aresztowania, to już wiosną i latem 1943 r. wyszłoby z łódzkiej kilku tysięcy oddziałów partyzanckich.

MARIA JANIC: — Wszystko w porządku — powiadał gospodarz — nikogo nie zabrano. Dziś wyruszę. Ktoś tu po was przyjdzie o 5 po południu. Tym kimś okazał się Czesław Szymański. Nie poznałem go w pierwszej chwili, tak zmarniał w ciągu tych ostatnich 3 tygodni. Na jego wymierzowanej twarzy znać było trudny wjeżdżalnikowy ukrywania się przed gestapo, odbijający się w niej wszystkie nasze razem wzięte nieszczenia, które spadły na całą

organizację łódzką PPR. Ten człowiek zamartwiał się tym, że tak wielu towarzyszy zostało uwięzionych z szeregow partii, rozbiłoby tyle rodzin. Wymienił się do mnie, ale był to uśmiech wymuszony.

Posłaliśmy prosto do lasu, gdzie zastaliśmy już zgromadzonych towarzyszy. Czesław zabrał 18 osób. (...) Nie zdążyliśmy jeszcze dobrze uścisnąć, ani cokolwiek zjeść, gdy wpadł chłopak z cukiem.

— Niemcy jada! — krzyknął.

(...) Spojrzałem na polanę. Kilkanaście metrów od domu leżało trzech chłopaków. Nie strzelali i nie ruszali się. W tym momencie automaty umilkły na chwilę. Wykorzystałem to, dałem susa i prawie natychmiast znalazłem się obok chłopaków. Tymczasem ogień rozgorzał na nowo i do tego z większą jeszcze siłą. Kiedy strzaly znowu na chwilę ucichły, zauważyłem, że jeden spośród trójki leżących ma otwarte oczy. Był to Tolek Grabowski.

— Czemu nie wstałeś — zapytałam. Wskazał na okolicę serca. Dopiero wtedy dostrzegłem ranę. W chwilę potem głowa opadła mu bezwładnie na bok. Schyliłam się, ażeby wyjąć mu z ręki pistolet, ale ktoś inny mnie ubiegł. Strzelanina znowu wybuchła na nowo. Grupa ostrzelanych chłopaków rozprzeczła się. Ja uskokczyłam za wrak samochodu, który leżał porzucony obok domu. Serie niemieckie słychać było coraz bliżej, nasi odpowiadali im pojedynczymi strzałami. „Był mnie tylko nie wzięli żywym” — powtarzałem sobie w duchu. Wyboru dokonał: Ireneusz Kampinowski

Pierwsze wolne dni 1977 r. pod znakiem wypoczynku i zakupów

Pierwsze tegoroczne wolne dni — sobotę i niedzielę — mamy już za sobą. AURA była pożywna przede wszystkim dla amatorów „białego szaleństwa”. Śnieg dopisał, toteż ten, kto chciał pojeździć na nartach, z powodzeniem mógł zrealizować swe plany. Nie posiadający własnych „desek” mogli wypożyczyć je w ośrodku wypoczynkowym w Arturówku. Amatorom ślizgawki tym razem nie pojechało się. Lód był tak cienki, że o jeździe nie mogło być mowy.

W Arturówku odbyły się wiele ciekawych imprez, zorganizowanych przez Zarząd Łódzki ZSMP i ŁTKKF. Były więc zawody narciarskie, wysiłki saneczkowe, spacery leśnymi dróżkami. Ogromnym powodzeniem cieszyła się saneczka. Nie brakowało także chętnych na przejażdżki konne. Przed wieczorem odbył się kulis dla pracowników Zakładów Im. I. Maję. Po przejażdżce bardzo smakowała im szubaski upieczona przy ognisku.

W sobotę w Arturówku na dalszym ciągu „białego szaleństwa” było jeszcze więcej. Łęka kierownicza ośrodka — Mirosław Pałucha — na Arturówek w ciągu dwóch dni odwiedziło ponad 10 tysięcy osób. Niestety, w sobotę nie dojechały autobusy MPK, „szelona linia” czynna była tylko w sobotę. A przecież, jak nas poinformował dyspozytor MPK, Janusz Jasicki — w niedzielnej rezerwie stało 190 autobusów. Poradził więc kierownikowi ośrodka, aby uzgodnić z dyspozytorem ruchu skierowanie do Arturówka bardzo potrzebnych tam wozów.

Sobotnie przedpołudnie znaczną liczbą ludzi poświęcało na spacer nie tyle po śniegu, co po centrum miasta. Na ul. Piotrkowskiej panował ruch niczym w zwykły dzień powszedni. Domy towarowe „Uniwesal” i „Central” pełne były kupujących. Nie brakowało ich także w dyskurujących sklepach spożywczych. Po południu, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, w wielu klubach i świetlicach tańczono na karnawałowych wieczorkach i bawiono się na różnych imprezach rozrywkowych.

Przypominamy, że dziś „Uniwesal”, RDB, „Central”, „Teofil”, „Pionier” i „Juventus” w związku z sobotnim dyktandem czynne będą od godz. 11 do 12.

(Kas.)



Szpital im. Kopernika w ciągłym rozwoju

Najmłodszy obiekt Miejskiego Lecznictwa — Szpital im. M. Kopernika — obchodzi swój pierwszy jubileusz. W tych dniach trafił tu 20-tysięczny już pacjent. 48-letni mieszkaniec Łodzi przyjęty został w placówkę do Kliniki Chirurgicznej AM, kierowanej przez prof. dr K. Rybińskiego. Jest to jedna z trzech klinik naszej uczelni medycznej, które znalazły locum w najnowocześniejszym łódzkim kombinacie leczniczym.

W określeniu „kombinat” niewiele jest przesady. Nad zdrowiem ponad 1000 leczonych tam równocześnie pacjentów czuwa 1500 osób personelu. Jest w tym 120 lekarzy, zatrudnionych w szpitalu, a do tego trzeba jeszcze ogromny zespół personelu przychodni specjalistycznych.

Warto wiedzieć, że koszt leczenia jednego pacjenta wynosi ponad 900 zł, w przypadku zaś onkologii koszt ten wzrasta kilkakrotnie. Nie bez znaczenia są także nieustannie inwestycje. Baza diagnostyczna szpitala wzrasta z roku na rok w szybkim tempie, dysponując obecnie najnowocześniejszym wyposażeniem w województwie. Rozbudowywany jest zresztą i sam szpital. W roku ubiegłym zakończona została budowa nowego obiektu działu technicznego — w sumie ponad 1 tys. m kw. powierzchni. W I kwartale br. otwarta zostanie nowa zwierzchnia, służąca do prac badawczych w dziedzinie chirurgii doświadczalnej, onkologii, itp. Z kolei za rok zakończona zostanie budowa nowego pawilonu dla potrzeb onkologii. Szpitalny kołos powiększy się o kilkadziesiąt następnych, tak potrzebnych Łodzi łóżek szpitalnych.

Jak nam podał s-ca dyrektora szpitala ds. lecznictwa — dr W. Gos, Szpital im. Kopernika legitymuje się obecnie najwyższym w skali województwa obłożeniem łóżek: jedno łóżko wykorzystywane jest w ciągu roku przez 340 dni.

(er)

Radni dyskutują o rozwoju gospodarki komunalnej

Przed zbliżającą się sesją Rady Narodowej Miasta Łodzi, odbywającą się posiedzenia poszczególnych komisji RN, która zapoczątkowała projekt tegorocznego i 5-letniego planu gospodarczego rozwoju Łodzi i woj. łódzkiego w różnych dziedzinach życia. Radni oceniają przedłożone plany i wysuwają propozycje do założeń 5-letniego.

W ubiegły piątek obradowała na ten temat Komisja Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności Rady Narodowej m. Łodzi. W interesującej dyskusji nad projektem planu gospodarki komunalnej, komunikacji i łączności podkreślono m. in. fakt przewidywanego w tym roku i w planie do 1980 r. wzrostu nakładów na gospodarkę komunalną. Planuje się dalszą rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w Łodzi i woj. łódzkiego, przebudowę dróg i budowę nowych arterii komunikacyjnych, a także rozwój usług lokatorskich. Wiele uwagi poświęcono również sprawom komunikacji miejskiej. Niestety, w projekcie planu nie przewidziano budowy

nowej zajezdni tramwajowej — niezbędnej dla naszego miasta ze względu na przewidywaną dostawę w 1978-1980 r. 135 nowoczesnych wozów tramwajowych.

Radni postulowali w czasie posiedzenia komisji ponowne rozważenie tej pilnej sprawy. W prze-

„MLECZNY PIERŚCIEŃ” WOKÓŁ ŁODZI

Wchodzimy w fazę czynów

Realizacja krajowego programu żywnościowego nie jest sprawą łatwą. Z tym większą więc satysfakcją odnotować trzeba pierwszy sukces na tym polu, osiągnięty w naszym wybitnie nie rolniczym przedzie województwie.

W zeszły piątek dokonano uruchomienia technologicznego aparatu zbudowanego przez specjalistów z Zakładów Wytwarzania Sprzętu Rolniczego WZSR w Łodzi. Jest to zlokalizowana w Rolniczej Sp. Produkcyjnej w Wiskitnie mieszalnia pasz paszowego typu. Istotną sprawą wyjątki nam dyr. zakładów — R. Srokowski.

Pierwszy taki zakład doświadczalny powstał przed rokiem w Walsztynie. Stąd też otrzymywana mieszanka paszowa, przeznaczona dla przeznaczenia, nosi miano „Walczanu”. Jest to ciąg technologiczny składający się ze stacji sortowania jęczmienia lub kukurydzy, stacji mieszania soli i wytwórni właściwego „Walczanu”. W mieszance tej ok. 40 proc. składnika, to moczniak i sól. W temperaturze ok. 150 stopni C. moczniak rozpada się i jest wchłaniany przez skrobię, zastępując blisko roślinne w mieszance.

Doświadczenia uruchomienia obiektu w RSP w Wiskitnie, otrzymamy dość mieszanki pozwalającej na pokrycie zapotrzebowania na „Walczan” całego tworzonego obecnie „mlecznego pierścienia” wokół Łodzi. Pewne ilości mieszanki będzie można także sprzedawać poza teren naszego województwa.

Konstrukcja jaką wykonaliśmy jest nieco odmienną od zastosowanej w Walsztynie. Wskazujemy jednak na niej normalne mieszanki paszowe lub właśnie ten specjalistyczny „Walczan”. Wykorzystanie obiektu może być zatem dostosowywane do aktualnych potrzeb naszego terenu. W dodatku zaś koszt wykonania ca-

Patrol MO zatrzymał złodziei

Patrol MO zatrzymał w nocy na ul. Bednarskiej dwóch przestępców, którzy w drodze do sklepu w celu zakupu żywności, przetrzasnęli wózek sklepowy i wywieźli z niego kilka kilogramów żywności. Zatrzymanych przetransportowano do aresztu.

Wyjaśnienie wydało się milicjantom nie dość przekonujące. Rychło okazało się, że Stanisław F. i jego kolega Władysław L. (zam. przy ul. Sokolej 25) okradli „Stara” zaparkowanego w bazie MPD przy ul. Kopcińskiego. Obu aresztowano. (Kf)

Radni dyskutują o rozwoju gospodarki komunalnej

Przed zbliżającą się sesją Rady Narodowej Miasta Łodzi, odbywającą się posiedzenia poszczególnych komisji RN, która zapoczątkowała projekt tegorocznego i 5-letniego planu gospodarczego rozwoju Łodzi i woj. łódzkiego w różnych dziedzinach życia. Radni oceniają przedłożone plany i wysuwają propozycje do założeń 5-letniego.

W ubiegły piątek obradowała na ten temat Komisja Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności Rady Narodowej m. Łodzi. W interesującej dyskusji nad projektem planu gospodarki komunalnej, komunikacji i łączności podkreślono m. in. fakt przewidywanego w tym roku i w planie do 1980 r. wzrostu nakładów na gospodarkę komunalną. Planuje się dalszą rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w Łodzi i woj. łódzkiego, przebudowę dróg i budowę nowych arterii komunikacyjnych, a także rozwój usług lokatorskich. Wiele uwagi poświęcono również sprawom komunikacji miejskiej. Niestety, w projekcie planu nie przewidziano budowy

nowej zajezdni tramwajowej — niezbędnej dla naszego miasta ze względu na przewidywaną dostawę w 1978-1980 r. 135 nowoczesnych wozów tramwajowych.

Radni postulowali w czasie posiedzenia komisji ponowne rozważenie tej pilnej sprawy. W prze-

ciwnym razie MPK nie będzie przygotowane do obsługi technicznej nowych wagonów tramwajowych.

Po dyskusji komisja postanowiła zaakceptować przedstawiony projekt planu, uwzględniając, że jest on otwarty, a więc będzie można zgłaszać dalsze uwagi, mające na celu prawidłową realizację zadań gospodarczych. (J. kr.)

18 WYPADKÓW DROGOWYCH • OPÓŹNIENIA POCIAGÓW

Śnieżnica przysparza kłopotów

18 KRAK I WYPADKÓW DROGOWYCH zanotowano w Łodzi w minioną sobotę. W większości przyczyną była nie dość ostrożna jazda kierowców, którzy traciли panowanie nad kierownicą w trudnych warunkach, spowodowanych śnieżycą. Cztery osoby odniosły obrażenia ciała i trzeba było umieścić je w szpitalu.

ŚNIEŻYCA PRZYSZPARZYŁA TEŻ KŁOPOTÓW KOLEJARZOM. Opóźnienia pociągów przyjeżdżających z Katowic dochodziły do 30 minut. Przy usuwaniu śniegu z torów na odcinku Kolski — Łódź pomagali wojsko. Prace trwały całą noc z soboty na niedzielę.

OPÓŹNIENIA MIAŁY RÓWNIEŻ ŁÓDZKIE AUTOBUSY I TRAMWAJE. Jednak wszystkie połączenia utrzymywano przez cały czas. Tylko w dwóch wypadkach nastąpiło zatrzymanie ruchu autobusów, było to jednak spowodowane krakami z innymi pojazdami, a nie zaśnieżeniem jezdni.

W MPO Poinformowano NAS, że przez całą dobę po mie-

ście jeżdżą 25 samochodów, przystosowanych do odśnieżania ulic i posypywania nawierzchni płaskiem. Jednocześnie nieprzerwanie czynny jest warsztat naprawczy w bazie MPO. Auta bowiem często ulegają uszkodzeniom. W ciągu doby trzeba było dokonywać co najmniej kilkunastu napraw.

DYŻURNI RUCHU NA DWORCACH PKS poinformowali nas, że wszystkie autobusy kursują według rozkładu jazdy. Opóźnienia autobusów przyjeżdżających do Łodzi nie przekraczają 5 minut. (Kf)

PRZEPRASZAMY

W notatce z 6 m. o konkursie na najlepszą pracę dyplomową na Wydziale Elektrycznym PE błędnie poinformowaliśmy, że przewodniczącym jury doc. dr hab. Bolesław Bolanowski jest dziekanem tegoż wydziału. Funkcję tę pełni doc. dr hab. Zdzisław Szczepański. Obydwu naukowców serdecznie przepraszamy.

Okazja dla majsterkowiczów

Przy ul. Roosevelta i otwarto niedawno dwa sklepy prowadzone przez Centralę Obrótu Maszynami i Surowcami „BOMIS” — Oddział w Łodzi. W jednym z nich (w podwórzu) zgromadzono różnego rodzaju części do telewizorów, radioaparatów, adapterów itp. Płacówkę tę odwiedzają majsterkowicze, którzy znajdują tu często poszukiwane części swojego sprzętu radiowo-telewizyjnego. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się drugi sklep (od frontu), w którym oferuje się prezentowane materiały włókiennicze. „BOMIS” zamierza w tym roku otworzyć dalsze sklepy, w tym roku zgromadzone zostaną towary elektryczne, a także z przemysłu lekkiego. (J. kr.)

W kilku zdaniach

■ Spotkanie s. cyku „Z fizyka na ty” „Struktura jądra atomowego” (prowadzi doc. dr H. Malecki z Instytutu Fizyki UK) — dziś o godz. 18 w ŁDK (ul. Traugutta 18, sala 101).

■ Dyskusyjny Klub Filmowy przy Miejskiej Bibliotece Publicznej (Im. L. Waryńskiego (ul. Gdańska 102) zaprasza dziś o godz. 17.15 na projekcję filmów meksykańskich: „Reed — Meksyk i niepodległość” i „Przepowiednia”.

■ W SDK „Lutnia” (ul. Piotrkowska 349) dziś o godz. 18.30 prelekcja s. cyku „Piekny jest świat” (temat: „Zakut”).

■ Klub Dobrych Pięty (w programie prezentacja płyty „Touch Me” — Gary Glittera) — dziś o godz. 18 w Dzielnicowym Domu Kultury-Baituty (ul. Limanowskiego 106).

■ Komisja Kultury ZŁ ZSMP, Teatr „WIEM” oraz Klub „Prasznicka” organizują tradycyjny turniej recytatorów o Łódzka Prasznicką, który odbędzie się w klubie „Prasznicka” (ul. Armii Czerwonej 77) — 18 stycznia o godz. 17. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje kierownictwo klubu codziennie w godz. 14-20 (telefon 456-50, wewn. 436).

■ Łódzki Dom Kultury przyjmuje zaproszenia do Zespołu Pieśni i Tańca w środy i soboty w godz. 18-20 (ul. Traugutta 18, I piętro, pokój 101, tel. 329-46). Mogą się zgłaszać chłopcy i dziewczęta w wieku 11-13 lat do grupy baletowej, zaś w wieku 14-16 lat do grupy baletowej i chóralnej. (Kf)

PROSTO Z ŻYCIA

Horror w drzwiach

Kilka lat minęło od wypadku w Teatrze Wielkim: pewna kobieta doświadczyła w szklanej tafli zamkniętych drzwi. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności młoda kobieta, która w momencie gdy podjechała do drzwi, została zatrzymana przez policję. Właścicielka nie miała czasu na reakcję.

Oczywiście, zaraz po tym wypadku zabrano o naklejenie na szklane drzwi strzałek i napisów ostrzegających m. in. o tej funkcji, że sygnalizują przeszkodę. Ale musiała dojść do wypadku, w którym w podziemiach przebiegała do Dworca Fabrycznego, aby i tutaj w podobny sposób zamknęła szklane drzwi. Choć już w dniu odcieczki przebiegała ominięła do wypadku, to dopiero gdy w trzy dni później jedna z klientek weszła na szklane tafle zamkniętych drzwi i tak się porwała, że trzeba było odwieźć ją do szpitala, zabrano wreszcie o odpowiedzialność zabezpieczenia.

Projektywanie zabezpieczających drzwi stało się bardzo modne. Można by przypuszczać, że najmniej odpowiedzialności nowych obiektów, do których wchodzi szklane drzwi. Na pewno ładnie one wyglądają, estetycznie i nowoczesnie. Czy jednak są praktyczne, słowo stało się

przyczyna wypadków i źródłem udręki?

Np. ośmiolatka już wymieniła na szklane tafle w drzwiach kawiarni w hotelu „Centrum”. Wystraszona, że drzwi ktoś nie zamknie — natychmiast uderzyła się głową w brodzik szklany, który stał się szklany. Można temu zapobiec instalując automat zamykający drzwi. Takie automaty są przecież znane i z powodzeniem stosowane. Sek w tym, że od kilku miesięcy nigdzie ich nie można kupić. Dyrekcja hotelu musi więc raz po raz wysłać szklarzy do tej pracowni szklanej przy ul. Słowackiego, gdzie mają kłopoty, bo brakuje szklanych tafli odpowiedniej wielkości.

Można więc do tej szklanej udręki, obserwując smutne w gruncie rzeczy scenki, gdy pragnący wejść do kawiarni na próżno usiłują otworzyć zamknięte drzwi. Nawet tak, chłopcy na schodach męczą się z nimi i moczują. Bez powodzenia! Drzwi nie ustępują, bo rzeczywiście są zamknięte. Po co mają być otwarte, skoro i tak można sobie otworzyć? Przecież szyby nie ma. A że jeden z drugich nie namyślił, że zamknął — nie szkodzi. Miałby się pokłócić z włóczęgą, który wchodził w szklane tafle? (Kf)

— pokryje z nadwyżką potrzeby rozwiniętej hodowli i produkcji mleka na obszarze Wielkiej Łodzi — charakteryzuje się wielokrotnie niższymi kosztami produkcji ciągu technologicznego i

— wielostronnym zastosowaniem. W tej sytuacji mleka nie powinno nam już chyba zabraknąć. (er)



WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	751-55
Informacja telefoniczna	93
Strat Pożarna	06, 651-24, 755-56
Pogotowie Ratunkowe	99
Pogotowie MO	97
Komenda Miejska MO	677-22, 282-22
Informacja Kolejowa	655-55, 284-45
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-95
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	635-46
Pogotowie gazowe	395-65
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-21
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców prze-	
mysłowych	699-32 i 246-72
oświetlenia ulic	220-50
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATR

nieczynne

MUZEJA

HISTORIA RUCHU RZEWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) dziś o godz. 9-17
POLSKIE WOJSKOWE SŁUŻBY ZDROWIA (Zelgowskiego 7) dziś o godz. 10-17
Pozostałe muzea nieczynne

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCYNKU (na Zdrowiu) **OGRÓD BOTANICZNY** — czynny w godz. 9-18
OGRÓD ZOologiczny — czynny w godz. 9-18.30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10-17

KINA

BALTYK — „Trędowata” pol. od lat 12, godz. 9.45, 11.45, 13.45, 15.45, 17.45
IWANOWO — „Hostessa” NRD od lat 15, godz. 12.15, 14.30, 16.45, 18.45
„Dziewczyna do dziecka” wł. od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
LUTNIA — „Nie ma dymu bez ognia” fr. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 18.45
POLONIA — „Tomasz” franc. od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — „Skarb na wyspie” rum. b/o godz. 12.30, 14.30, 16.45, 18.45
„Dziewczyna do dziecka” wł. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Nie ma dymu bez ognia”, franc. od lat 18, 10, 12.15, 14.30, 16.45, 18.45
WOLNOŚĆ — „Alfons” wł. od lat 18, 10, 12.15, 14.30, 16.45, 18.45
WISLA — „Niedorajda” pol. od lat 12, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
„Dziewczyna do dziecka” wł. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA — „Oddział”, USA od lat 15, godz. 10, 12.30, 14, 16, 18, 20
ŁDK — „Tomelco Paluch” fr. 5. 15.15, „Ponad strachem” fr. od lat 15, godz. 17.15, 19.45
STUDIO — „Amarcord” wł. od lat 12, godz. 15.30, 17.45, 20
STYLÓWY — „Hazardziści” pol. od lat 18, godz. 14.30, 16.45, 18.45
„Dziewczyna do dziecka” wł. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLSKIE — „Polska goła” pol. godz. 17, Rywalska fr. od lat 15, godz. 19

POPULARNE — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Mr. Mafest” USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 18.45
MUZA — „Nashville” USA od lat 15, godz. 16, 18, 20
1 MAJA — „Dersu Uzala” radz. b/o, godz. 15.15 „Od siedmiu wiozów” USA, od lat 18, godz. 18, 20
POKOJ — „Dziś szarańczą” USA, od lat 15, godz. 18, 20
ROMA — „Co s tobą” radz. b/o godz. 12, 14, „Godziny grozy” ang. od lat 15, godz. 10, 16, 18, 20
STOKI — „Seksja specjalna” fr. od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20
ENERGETYK — „Adas i Ola” czes. b/o godz. 15.30 „Gdzie się podział sódma kompania” fr. b/o, godz. 18.30
HALKA — „Przygody Robinsona Krusoe” radz. b/o, godz. 15.30, 17.45, 19.30

PIONIER — „Oni walczyli za ojczyznę” radz. od lat 12, g. 15 „Piosenkarze z tawerny” jug. od lat 15, godz. 18, 20
REKORD — „Brunet wieczorową porą” pol. od lat 12, godz. 15.30 „Świat Dzikiego Zachodu” USA, od lat 18, godz. 17.30, 19.30
SWIT — „Piosenka za koroną” czeski, b/o (A) godz. 15.30 „Szczęśliwy” USA, od lat 15, godz. 17.30, 20
SOJUSZ — nieczynne
TATRY — „Baśń o Jasnym Sokole” radz. b/o, godz. 12.15, 14 „Szczęśliwego Nowego Roku” fr. od lat 18, godz. 10, 15.45, 17, 19.15

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 57, pl. Kościuszki 1, Gagarina 6 (boks), Łanowa 132/13 (boks), Armii Czerwonej 9/1, Obr. Stalingradu 15
Stale dyżury nocne pełnią apteki:

Konstantynów — ul. Sadowa 10, Aleksandrów — ul. Kościuski 6

Główno — ul. Kowicka 36, Informacji o dyżurach aptek udzielają:
w Fabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7,
w Zgierz — apteka, ul. Dąbrowskiego 10,
w Ozorkowie — apteka, ul. Dzierżyńskiego 1.

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. N. Wolf — Położnictwo i ginekologia z dziennej Baituty i Polesie, Poradnia K — Kasprzaka i Gdańska 13.

Szpital im. Kopernika — Położnictwo i ginekologia z dziennej Górna, Poradnia K — Oddziałowa, Cieszkowska, Łokata, Przybyłowskiego, Rzgowska oraz ginekologia z dziennej Polesie — Poradnia K, ul. M. Fornalskiego.

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 13), Położnictwo i ginekologia z dziennej Górna, Poradnia K — Feliksów 1 i Zapolskiej z dziennej Śródmieście — Poradnia K z ul. 10 Lutego, gmina Ksawerów i gmina Rzgów oraz ginekologia z dziennej Polesie — poradnia ul. I Maja i Olimpijska.

Instytut Pol.-Gin. AM (Sterlinga 13), Położnictwo i ginekologia z dziennej Śródmieście — poradnia K, Kopcińskiego 32, Próżnicka 11 i gmina Bródno.

Szpital im. Jordana — Położnictwo i ginekologia z dziennej Włocławek, Położnictwo z dziennej Polesie — Poradnia K, Srebrzyńska 75.

Zgierz — miasto i gmina Zgierz, gmina Parzęczew, m. i gmina Ozorków, m. i gmina Aleksandrów, m. Konstantynów, gmina Andrespol.

Chirurgia ogólna — Baituty — Szpital Im. Skłodowskiej Curie (Zgierz, Parzęczewskie 35), Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Koszyki) z dziennej Śródmieście (Koszyki) z dziennej Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianice) 621, Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Włocławek — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia uszowa — Szpital im. Kopernika (Pabianice 22), Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Laryngologia — Szpital im. Piłgowa (Włocławskie 195), Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Chirurgia laryngologiczna i dziennej (Armii Czerwonej 15), Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksikologia — Instytut Medycyny Pracy (Terety 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnolódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-15 czynny jest w godz. 7-15 oprócz niedziel i świąt

TELEFON ZAUFANIA — 237-37 czynny w dni powszednie od 15-7, w niedziele i święta całą dobę

TWOJA KREW ICH ZDROWIE



Tam, gdzie skorupka

O roli mamy i taty w wychowaniu dziecka, życiowej przydatności tzw. „kinder sztuby” (której brak wytykają sobie czasem w sprzeczkach siwowłosi dżentelmeni) tudzież wpływie rodzinnego ciepła na charakter Jasia czy Małgosi mówi się ostatnio wiele — z troską, powagą i szacunkiem mającym powetować niegdyś w tej mierze wątpliwości.

Nie podważając tej roli przysłać trzeba, że życie wprowadza do niej pewną korektę — zarówno po stronie sił jak i zamiarów. Nie chodzi rzecz jasna tylko o to, że czasem poczucie owej rodzicielskiej pedagogicznej odpowiedzialności jest, ale za to kwalifikacji nie staje. Bo jak powiada „przekrojowy” Wacusi:

„NARATWIEJ JEST WYCHOWYWAĆ DZIEŁ SĄSIADÓW”

Mam tu na myśli korekty bardziej prozaiczne i stojące czasem na przekór rozmaitym dobrym wychowawczym chęciom rodziców, którzy np. w przypadku wielozmianowej pracy i po całodziennym zabieganiu nie mają nieraz tyle czasu dla swego dziecka ile by naprawdę chcieli. Nie znaczy to rzecz jasna, że młode pokolenie wychowuje nam podwórko i ulica — choć jakiś tam procent młodych Polek i Polaków biega między blokami z kluczem od mieszkania zawieszonym na szyi, czekając na powrót mamy i taty pod okiem dozorczyń lub u przejeźnej, a niepracującej sąsiadki z parteru.

Idzie mi generalnie o to, że w sytuacji, w której rodzina nie może, nie potrafi (a także jeśli nie chce) spełniać swoich obowiązków i funkcji wychowawczych — wszystkie czyny zwracają się na szkołę — i to ona jest tym miejscem, w którym skorupka najwięcej nasłania za młodu... Zaś nauczyciele chcą nie chcą biorą i muszą wziąć na siebie ciężar i odpowiedzialność za to, czym i jak nasłani...

Nie jest dziwnego, że problem: szkoła — jaka jest i jaka ma być? — stanowi temat nigdy nie tracący na aktualności. Interesujący żywo zarówno uczniów, ich rodziców, jak i sporą ilość bezdziejnych (na razie) obywateli PRL. Każdy z nas, dorosłych, nosi przy tym w sobie trzy wizje szkoły. Pierwsza szkoła to ta, z którą roztarliśmy się przed laty, której braki i dokuczliwe niedomaganie czas wyglądał i zamienił w ciepłe, serdeczne „wspomnienia niebieskiego mundurka”, w „pocziwłą starą budę”, z której wyszło się w końcu w świat z jakimś takim bagażem wiedzy i życiowej oglądy.

Szkoła druga — zwykle ta gorsza i jakże niepodobna do naszej — to szkoła, w której torturują się nadmiarem klasówek nasze biedne dzieci, w której pcha się im do głowy mnóstwo niepotrzebnych rzeczy zamiast kształcić w nich umiejętność uczenia się. A wychowuje tak, że pożał się Boże...

Wreszcie szkoła trzecia — to idealna szkoła przyszłości. Wzorzeć budowania w burzliwych dyskusjach, mający już w pierwszej wizji, architektura uwzględnia wszelkie wymogi nowoczesnego kształcenia. Szkoła pełna doskonale wyposażonych pracowni i laboratoriów, z kadrą wybitnych pedagogów, z programem nie przeciętnym nadmiarem treści i służącym za drogowskaz do samodzielnego kształcenia. Szkoła z zapleczem rekreacyjnym zachęcającym do przebywania w niej od rana do wieczora. Jednym słowem szkoła-cud — marzenie 1... fotomontaż.

Nie wychodzi on nam zresztą zbyt dobrze i sensownie, jako że owe trzy wizje mieszają nam się od czasu do czasu, wywołując — jako główny skutek — przekonanie, że współczesny model oświatowy jest kiepski, że kto wie czy przygotowywana reforma wiele w tej materii zmieni na lepsze, bo „najtrudniej będzie zważyć opór, konserwatyzm i konformizm samych nauczycieli...”

Zarzutów to nie właśnie stronie kierownej są dość często. Mówi się więc, że nauczyciele nie tylko nie znoszą krytyki z jakiegokolwiek strony, ale i sami wobec siebie nie są do niej zdolni.

Jak przynajmniej sami nauczyciele, jest w tych przytykach sporo prawdy, ale byłoby także ślepota i złośliwość niedostrzeżenie i drugie — sądzę, że mimo wszystko powszechniejszej — strony medalu. Mam tu na myśli przykłady nauczycielskiego samokrytycyzmu, nowoczesnego dyskusyjnego trudnych szkolnych problemów, które tak łatwo byliby ukręcić w cieniu rzekomego autorytetu lub za pokutującym tu i ówdzie porzekadłem:

„CHOCBY CIĘ SMAZYLI W SMOLE...”

By nie być gołosłownym, sięgnę do tych

głosów nauczycielskich, które w ostatnim czasie zbulwersowały mnie i ujęły szczególnie swoją wnikliwością, odwagą i troską w stawianiu leżących przed szkołą problemów. Głosów będących najlepszym dowodem, że wbrew panującym tu i ówdzie opiniom o „niechęci nauczycieli do zmiany oblicza, szkoły, a nie tylko programów” — sprawa ta leży im mocno na sercu.

Mam tu na myśli m. in., niedawną i jakże ważką wypowiedź prof. Heliodyra Muszyńskiego na łamach „Kultury”, który zaczynając od sprawy tak doniosłej dla nas wszystkich, jaką jest reforma oświaty, pisze o niedostępie i niepokojach, jakie budzić musi następowanie dyskusji nad generalną koncepcją programową szkoły 10-letniej — wąskimi sporami o treści nauczania poszczególnych przedmiotów. „Najbardziej doskonały program nie pomoże — stwierdza prof. Muszyński — jeśli będzie kiepsko nauczany. Niestety, świadomość tego, że nowa ja-

za tym wszystkim także niewiara w szkołę, bowiem przyjmując się milcząco, że czego szkoła nie przerobi, do tego uczniowie sami nigdy nie sięgną. I w ten sposób szkoła jawi się niektórym, jako instytucja od „przerabiania masy programowej”, a nie kształtowania umysłów i charakterów uczniów w swobodnej, ale kierowanej twórczości. (...) Miarą nowoczesności szkoły nie są i nigdy nie będą wyłącznie treści programowe oraz techniczne wyposażenie klas i pracowni. W najbardziej luksusowo wyposażonej pracowni — najbardziej nowoczesnej wiedzy, można uczyć w sposób tepr, zacyfany, nie pobudzając intelektualnej aktywności uczniów. A przecież chodzi o to, że o wiele innych rodzajów aktywności”.

Pisałiśmy swego czasu na łamach „DP”, że po lekcji wychowania obywatelskiego w klasie następuje jej dalszy ciąg w życiu — za murami szkoły — ze wszystkimi niekwestionowanymi i dostrzeganymi konsekwencjami tego zderzenia teorii z praktyką. „Myślę, że tutaj leży jedna z ważnych przyczyn słabości naszej szkoły — konkluduje na ten sam temat prof. Muszyński: Szkoła, która zamyka oczy ucznia na negatywne zjawiska społeczne, na różne wypaczenia i nieprawidłowości naszego życia, powoduje nieobliczalnie zupełnie straty moralne. (...) Słabością naszej szkoły jest w ogóle unikanie wszystkiego, co mogło

nas i q k a...

kość szkoły, to nie tylko nowa treść nauczania, jest u nas wciąż bardzo niska”.

Sięgnijmy też do obawy nie raz i nie dwa zgłaszanej przez czytelników — rodziców, a także nauczycieli. Podejmuje jej również i rozwija prof. Muszyński: „Szkoła wciąż jeszcze nie jest terenem swobodnej, twórczej i wielostronnej, a więc atrakcyjnej działalności uczniów. Wciąż jeszcze dominują w niej uczucia zagrożenia i nieustanne stresy. Wiadomo zaś, że w takich warunkach osobowość człowieka rozwija się inaczej i ogólnie rzecz biorąc niepomysłnie. Nasza szkoła wciąż nie przygotowuje do życia, lecz do kolejnych egzaminów. (...) Reforma sprawozdana do modernizacji treści nauczania może nie potrącać nawet zasadniczej sprawy: tego że nauczanie będzie nadal pamięciowe. Musi budzić zastanowienie fakt, że w toku rozległej dyskusji toczony przez specjalistów — przedmiotowców, tak bardzo pasjonowano się tym czego uczyć, natomiast dość beztrzęsio przechodzono do porządku dziennego nad pytaniem — jak? Z wielkiej batalii o treści nauczania, batalii toczony pod hasłem: „Wywalczycie, jak najwięcej dla własnego przedmiotu”, wyzierały po pierwsze, brak troski o całość, o jedną zintegrowaną osobowość ucznia, a po wtóre, i to jest najbardziej znamienne, określona, wypaczona koncepcja ucznia. Zakłada ona mianowicie, że jest on swoistym

by nasłaniać trudności lub odciążać nasze niedociągnięcia dydaktyczne lub wychowawcze”.

Sięgnijmy po te obszerne cytaty, bo przecież w dużej mierze są one odbiciem pytań, zarzutów, wątpliwości nurtujących nas wszystkich, uczniów, rodziców, nauczycieli, którym leży na sercu sprawa szkoły nie tylko dającej się lubić, ale przede wszystkim — bliższej życia. Tymczasem jakże często „szkoła jest o miliony kilometrów od tej rzeczywistości, która leży w zasięgu ręki, i którą uczeń obserwuje co dzień” — stwierdza „Głos Nauczycielski”, apelując do pedagogów i wychowawców młodzieży:

— „Uczymy zasad gospodarności, myślenia kategoriami właściciela wspólnego majątku, uczymy tego co robić, gdy się zostanie robotnikiem, inżynierem, czy nauczycielem — na konkretnych przykładach. Uczymy dostrzegać zło i krytykować je na autentycznych negatywach. Jest ich mnóstwo na każdym kroku.

Uczymy czujnego przechodzenia przez życie. Z troską, zastanowieniem. Zachwyt nie jest twórczym”.

A prof. Muszyński dodaje: „Nie możemy sobie pozwolić na wychowanie jednostek biernych, obojętnych, ślepo zadowolonych. To zbyt wiele kosztuje. Dlatego właśnie musimy się zdobyć na szkołę, w której wyrastaliby nie klerkowie i nie potakiwacze, ale ludzie odważnego czynu i społecznej inicjatywy”.

I dlatego też nie wystarczy tylko napisać lub powiedzieć: „święta racja, Profesorze — święta racja...”

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

WORKIEM, KTÓRY TRZEBA NALADOWAĆ

wszelkimi dobrami, bo przecież sam się nie wypełni. Jest w tym wyolbrzymiona niewiara w człowieka, w jego chęć i siły poznawcze, które trzeba rozbudzić. Kryje się

Filmy o Łodzi i łódzkich twórcach



W spotkaniach z kinomanami uczestniczyć będzie m. in. łódzka aktorka, Małgorzata Potocka.

FILMOWE PROPOZYCJE...

Prapremiera „Czerwonych cierni” reż. Juliana Dziedziny, rozpocznie cykl projekcji filmowych przygotowanych przez OPRE z okazji rocznicy wyzwolenia Łodzi. Akcja filmu toczy się w naszym mieście w okresie od stycznia do czerwca 1905 r., a więc w miesiącach poprzedzających rewolucję. W krwawo tłumionych walkach, które toczyły się w Łodzi w dniach 22-24 czerwca 1905 r., zginęło na barykadach około 300 osób, a ponad 1000 odniosło ciężkie rany. M. in. na tle tych dramatycznych wydarzeń twórcy filmu ukazują ludzi różnych środowisk hordujących różnym przekonaniom politycznym.

W „Czerwonych cierniach” (scenariusz oparty na motywach powieści W. Rymkiewicza „Czas po jednej, trawa porośnie”), grają Jan Nowicki, E. Krakowska, B. Wrzesińska, S. Jaśkiewicz, W. Iwaszow, M. Hryniewicz, M. Klejdysz, M. Voit i inni. Scenariusz: Stanisław Grochowiak i J. Dziedzina.

Od 17 do 24 bm. w sześciu kinach prezentowane będą filmy obrazujące dorobek łódzkiej kinematografii, aktorów, ukazujące obraz naszego miasta. W „Gdyni” (17-22 bm.) zobaczymy kolejno filmy: „Bokser” — J. Dziedziny, „Agent nr 1” — Z. Kuźnińskiego, „Zagrożenie” — W. Florowskiego, „Ciemną rzekę” — S. Szyszkli, „Chudego i in-

nych” — H. Kluby, „Oświecenie” — J. Budkiewicza. Wymienione tytuły prezentowane są w cyklu „Łódź tworzy filmowi”. W kinie „1 Maja” (17-24 bm.) „Łódź w filmie” zobaczymy: „Tworzą anioła”, „Pójdźcieś ponad sędem”, „Ziemie obiecały”, „Czerwone ciernie”, „Łódź aktorzy w filmie”, to cykl, który prezentowany będzie w dniach 19-23 bm. w kinie „Stylowy”. A oto tytuły: „Rzeczpospolita babka” (z R. Kłosowskim), „Nowy” (z J. Kobuszewskim), „Kochankowie z Marony” (z B. Horawianką), „Mazepa” (z M. Voitem), „Polowanie na muchy” (z Z. Malanowiczem). W kinie „Oka” w dniach 18-20 bm. zobaczymy zestaw krótkometrażów zebranych w cykl „Pamięć miasta”. Będą to: „Łódź 550”, „Łódź 60”, „W przemysłowej Łodzi”, „Pałace Ziemi Obiecanej”. W kinie „Młoda Gwardia” w dniach 18-24 zobaczymy także filmy krótkometrażowe: „Dziś i jutro bawelny”, „Ulica Piotrkowska”, „Obóz na Przemysłowej” i najnowsze wydanie Kwartalnika Filmowego. Kino „Świt” w dniach 17-24 prezentować będzie zestaw pt. „Czas wielkich zwycięstw”. Zobaczymy: „Jarzębina czerwona”, „Kierunek Berlin”, „Ostatnie dni” i „Pierwszy dzień wolności”.

Filmowym projekcją towarzyszyć będą spotkania z popularnymi aktorami, związanymi obecnie lub do niedawna z Łodzią. (rg)

Co nasi o serialu „Daleko od szosy”

Czytelnicy myślą

Andrzej Szczepiński — kierowca: — Były już gorzkie seriale. Ten jest taki przeciętny. Nie oglądałem dwu odcinków, a te, które widziałem mogłyby być trochę krótsze. Mnie się wydaje, że reżyser wiedział jednak dobrze co robi wybierając aktorów, których można polubić. Zwłaszcza ten chłopak (Krzysztof Stroiński) jest bardzo dobrze obsadzony. I ta jego Ania także nieźle sobie. Myślę, że w dalszych odcinkach zacznie się coś dziać.

Maria Karwińska — ekonomistka: — Pochodzę ze wsi, ale takim językiem jakim mówiła ludzie w tym filmie u nas nikt się nie posługiwał. Mnie śmieszy sposób w jaki rozmawiają ze sobą bohaterowie serialu. Przyszan też, że dokładnie nie wiem kiedy toczy się akcja, bo słowa świadczą o czym innym, a na przykład stroje aktorów i wygląd ulicy znów

o czym innym. Moim zdaniem te wszystkie drobniaczki są także ważną sprawą, a chyba tak jak mnie, wielu widzów rozczarowało tak reklamowany serial.

Eugenia Karasińska — emerytka: — Z prawdziwym zainteresowaniem oglądam ten film. Bardzo ciekawie przedstawiona jest droga życiowa Leszka. Idzie przez życie z takim chłopięcym uporem i pewno daleko zajdzie. Odpowiada mi także gra młodych aktorów zwłaszcza głównej postaci i Bronki.

Anna W. — filolog: — Po pierwsze film jest za długi. Po drugie język bohaterów nie z tego świata. A po trzecie — na szczęście akcja zaczyna się także rozwijać, zwłaszcza wątek miłosny. Myślę też, że droga w górę, jaką właśnie rozpoczyna bohater, zostanie ciekawie zaprezentowana.

Krzysztof Kalwerowski — student: —

Najpierw przez kilka dni oglądaliśmy w Tv zapowiedzi: nowy serial twórcy „Dyrektorów”. Zobowiązanie Chmielewski sam sobie ustawił wysoko poprzeczkę i kiedy teraz nawet do niej nie sięga, widz ma prawo być rozczarowany. Po „Dyrektorach”, w których tyle się działo, nagle mamy film nudny, rozważkowy, drobiazgi. Oglądam ten serial, bo mam własny schemat, według którego moim zdaniem potocza się losy bohatera. A więc teraz będzie drugie, uporczywe zdobywanie wiedzy, pozycji zawodowej, potem ślub z Anka i wreszcie Leszek zostanie dyrektorem. Ciekaw jestem czy mam rację.

Wiktoria Olezak — tkaczka: — Bardzo mi się podoba główny bohater. Z zainteresowaniem śledzę jego losy. Jest u party i twardy choć z wyglądu taki delikatny. Polubiłam tego chłopca i chcia-

łabym żeby w życiu osiągnął wszystko czego chce. To wartościowy młodzieniec. Myślę, że jego dzisiejszy rówieśnik powinien uważnie patrzeć jak trzeba bez przepychania, zachęcania iść twardo przez życie. Ten serial jest dobrą nauką dla wszystkich młodych.

Andrzej B. — pracownik umysłowy: — Na pewno wielu widzów oczekiwało nowego „Dyrektorów” tzn. serialu równie frapującego i trzymającego w napięciu. Ci się trochę rozczarowali. Dla mnie „Daleko od szosy” to udany film. Bardzo konsekwentnie prezentowane są losy bohatera. Reżyser stara się dociec ich sposobu rozumowania, podejmowania decyzji. Sama fabuła jest moim zdaniem bardzo ciekawa i pouczająca. Dalej będzie śledził losy upartego Leszka.

Notowała: (rg)

SMIERĆ BELLI

G. Simonon

Do nich należała Lorraine, które to imię nasuwało mu na myśl okolice Południa. Wyobrażał ją sobie jako dużą, tegą kobietę, w nieco męskim typie, która przy lada okazji śmieje się grubym głosem i nosi bardzo jaskrawe suknie.

Gdy kiedykolwiek zdarzyło mu się poznać którąś z przyjaciółek Krystyny, okazywało się, że jest ona bardziej pospolita i przeciętna niż przypuszczał.

Jeśli chodzi o Lorraine, to łączyła się z nią cała historia, po prostu wieloletnia powieść. W ciągu całych miesięcy, niemal codziennie, Krystyna otrzymywała od niej listy. Przez długi czas rozważała problem pojęcia małżeńskiego przyjaciółki.

"Zastanawiam się, czy ona się w końcu rozwiedzie?" — mówiła Krystyna po otrzymaniu kolejnego listu. "Czy ich pożyłoby jest aż tak niedobre?" — pytał Spencer, aby okazać pewne zainteresowanie kłopotami Lorraine.

Potem wyłaniała się kwestia, czy ona sama wystąpi o rozwód, czy też jej mąż, a następnie czy pojedą w tym celu do Reno, czy też rozpocznie sprawę rozwodową w Virginii. Sytuację komplikował należący do nich obojgą dom z przylegającymi doń terenami, których cena, jak przewidywano, mogła w niedługim czasie pójść znacznie w górę.

No, a poza tym wszystkim — dziecko! Komu sąd przyzna opiekę nad nim? Gdy Spencer słyszał tego rodzaju rozważania żony, wyobrażał sobie dziewczynkę jedenasto- czy dwunastoletnią z zapieczonymi warkoczami. W końcu Lorraine widocznie wygrała sprawę, gdyż córka została przy niej.

Biedna kobieta, jest już tak zmęczona tą całą walką, a w dodatku lada dzień może się znaleźć bez środków do życia! Chciałaby pojechać do Europy, bo ma tam rodzinę; zobaczyłaby, czy by się jej nie udało...

Tego rodzaju rozmowy zaczynały się przeważnie przy obiedzie, przed deserem. Historia ta ciągnęła się bardzo długo.

"Lorraine nie ma środków na to, żeby jej córka dalej się uczyła" — powiedziała znowu kiedyś Krystyna. — "Jednocześnie zaś nie może pozwolić na taki wydatek jak zabranie jej ze sobą do Europy, tym bardziej, że nie wie, jak się

do niej odnieść rodzina... Zaproponowałam jej, aby Bella zamieszkała przez parę tygodni u nas..."

Oto jak imię to weszło poniekąd w ich życie i pewnego pięknego dnia zmateriałkowało się w postaci młodej dziewczyny o włosach koloru mahoni. Spencer nie zwrócił na nią żadnej uwagi. Dla niego była to córka jednej z przyjaciółek Krystyny, kobiety obcej, której nigdy w życiu nie widział. Bella rozmawiała przeważnie tylko z Krystyną. Była w wieku niewdzięcznym. Nie można było traktować jej ani jak dziecko, ani jak osobę dorosłą. Spencer wolał raczej unikać kontaktów z nią. Był, oczywiście, uprzejmy i niezłym nie dał poznać, że jej towarzyszyć go nudzi. Może tylko nieco wzdychał przedtem wstawał po posiłku od stołu i odchodził do swego pokoju.

Podczas gdy Krystyna odpowiadała na pytania koronera, Ashby wstał, chcąc pójść po puszkę z tytoniem, gdyż ten, który miał jeszcze w kapturze, był zbyt suchy. Ale drgnął i zatrzymał się, słysząc głos Billa Ryana:

— Dokąd pan idzie?

— Po tytoniu do mego pokoju.

— Zaraz będę pana potrzebował.

— Ależ to nie potrwa nawet minuty!

Ryan i doktor zamienili spojrzenia.

— Nie chciałbym być źle zrozumiany, ale wolałbym, aby

pan został teraz z nami. Za chwilę przybędzie policja wraz z pracownikami technicznymi. Chyba wie pan, jak się to odbywa, gdyż niewątpliwie czytał pan o takich sprawach w gazetach: fotografie, pobieranie odcisków palców, analizy i tak dalej. Do tego czasu należy unikać dotyku czegokolwiek.

Po tych słowach zwrócił się znowu do Krystyny:

— A więc mówi pani, że matka jej jest obecnie w Paryżu i że zna pani jej adres. Za chwilę ustalimy tekst depeszy, którą trzeba będzie do niej wysłać.

Ryan zrobił ruch ręką, jak gdyby zapraszając Spencera, aby się doń zbliżył.

— Pańska żona twierdzi, że pan nie wychodził wieczorem z domu. Czy tak było?

— Tak jest, nie wychodziłem.

Ryan uśmiechnął się dobitnie, Spencer zaś pomyślał w tym momencie, że koroner jest chorczem, gdyż nie mając od

wagi zmierzyć się z nim otwarcie, ogania się fałszywą szczepnością.

— A dlaczego nie wychodził pan z domu?

— Dlatego, że nie miałem ochoty.

— Pan podobno gra w brydża?

— Od czasu do czasu.

— I to podobno doskonale, nieprawda?

— Nieźle.

— Pańska żona telefonowała do pana od Mitchellów, aby

panu powiedzieć, że organizuje się tam turniej brydżowy...

— A ja powiedziałem jej, że kończę moją robotę i idę spać.

— Był pan wówczas w tym pokoju?

- 18 -

Dziś i Radio

PONIEDZIAŁEK, 10 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.08 Tańce różnych epok, 10.30 „Lalka” — fragm., 10.40 Gra kwintet Artur Farmera, 11.00 Refleksy, 11.05 Nie tylko dla kierowców, 11.10 „Górnik” ekspres muzyczny, 11.30 Zielona Góra na muzycznej antenie, 12.05 Podniwowe wydanie magazynu „Z kraju i ze świata”, 12.25 Zielona Góra na muzycznej antenie, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Transkrypcje i parafrazy — zespół „Ekseption”, 13.15 Dom i my, 13.35 Wiosna tańcy i śpiewa, 14.00 Muzyka baletowa, 14.20 Sport to zdrowie, 14.25 Rytm młodych, 15.05 List z Polski, 15.10 Z polskiej fonoteki, 15.35 Jazzyz Wrocławski, 16.05 Informacja dla kierowców, 16.06 U przyjaźni, 16.11 Propozycje do Listy Przebojów, 16.30 Aktualności kulturalne, 16.35 Z dużej i małej płyty — aud. 16.55 Huta Katowice ma głos, 17.00 Radiokurier, 17.20 Parada piosenek, 17.40 Słynne orkiestry taneczne, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Nie tylko dla kierowców, 18.30 Przeboje non stop, 19.00 Dziennik, 19.15 Warszawska Orkiestra PR i TV, 19.40 Zespoły wokalne „Novi Singers”, 20.00 Wład, 20.05 Naukowcy — rolnikom, 20.20 Katalog wydawniczy, 20.25 Plakat reklamowy, 20.35 Koncert zyczeń, 21.00 Wład, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Aktorzy i piosenki, 21.40 Z archiwum jazzu, 22.00 Magazyn „Z kraju i ze świata”, 1 stan pogody, 22.30 Melodia na balaję, 22.50 Proponujemy i zapraszamy, 23.45 Minirecital Krystyny Franko, 23.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład, 8.35 My 76, 8.45 Pieśni i tańce Kurpiów, 8.55 Informacja o programach PR i TV, 9.00 Mł. Orkiestra w muzyce, 9.40 Tu Radio, 10.00 Wład, 10.05 „Lot ku Ziemi” — fragment powieści, 10.20 Muzyka Portugalii, 10.40 Sprawy rodzinne, 11.00 „W Ojcowskim Parku” — aud., 11.25 Ballada portugalska, 11.30 Wład, 11.35 Postępy, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet, 11.45 „Od Tatru do Bałtyku” — Leczyście, 12.05 Terminarz muzyczny, 12.25 (L) „Wydawnictwa, poglądy, refleksje”, 12.30 Wład, 13.35 Ze wsł i o wsł, 13.50 Koncert z nagrania chóru a cappella PR i TV, 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie, 14.25 Muzyka filmowa, 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców, 15.40 Z estrad i scen operowych, 16.10 Len roślina opłacalna, 16.20 Katalog wydawniczy, 16.25 „Rodzinny tor przeszkód”, 16.30 Melodie z muzyki, 16.40 (L) Aktualności dnia, 17.00 Chóry studenckie, 17.20 Reportaż literacki, 17.40 Utwory E. Griega, 18.25 Chwila muzyki, 18.30 Echo dnia, 18.40 Zapraszamy do myślenia, 19.00 Polacy na międzynarodowych konkursach muzycznych, 19.30 O tym warto posłuchać, 19.45 Artyści kameralni, 20.30 Z najcenniejszych kart muzyki, 21.30 Dziennik, 21.45 Wład, sport, 21.50 Chwila muzyki, 21.55 „Ewa” — skichowski, 22.30 „Homage” — B. Brittena, 23.30 Wład.

PROGRAM III

10.15 Ballady Tadeusza Woźniaka, 10.30 Ekspres przez świat, 10.35 Kiermasz płyt, 11.00 „Życie rodzinne” — mag. 11.30 Jazzyz spotkanie E. Jonesa, 12.05 „Z kraju i ze świata”, 12.25 Za kierowcą, 13.00

Powtórka z rozrywki, 13.50 „Pantaleon i wizerunki”, odc. pow. 14.00 Muzyka z hiszpańskim rodowodem, 15.00 Ekspres przez świat, 15.10 W kręgu jazzu, 15.30 Kwadrans akademicki, 15.45 „Pieśń dla faraonów” — gra zespołu Chłopa Corel, 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 Muzykę poszukiwamy — Al Kooper, 16.45 Nasz rok 77, 17.00 Ekspres przez świat, 17.05 Muzyka pocztą UKF, 17.40 Radość kolekcjonerów — reportaż, 18.00 Muzykowanie, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Wiersze śpiewane, 19.00 „Prosto w serce” — odc. pow. 19.30 Ekspres przez świat, 19.35 Opera tygodnia — G. Puccini — „Turandot”, 19.50 „Uptor ny spadek” — odc. 20.00 Brazylijskie tańce, 20.30 Filharmonia dla młodzieży, 20.50 „60 minut na godzinę” — aud., 21.00 Standardy gra Comptona, 22.00 Faktury dnia, 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Roberta Flack, 22.15 Trzy kwadransy jazzu — magazyn, 23.00 „5 minut a bajka”, 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV

12.00 Wład, 12.05 Kalendarz rolniczy, 12.25 (L) „Wydawnictwa, poglądy, refleksje” — mag. 12.45 Głęboka płyta, 13.00 „Szkoła mistrzów” (powt.), 13.15 Z radiowej fonoteki muzycznej, 13.50 „Muzyka w służbie teatru i filmu” — aud., 14.20 Omówienie programu, 14.25 „W Jezierzanach” — odc. pow. radiowej, 14.55 „Nim się książka ukazała” — „W rocznicę wielkiego Dyktanta” — fragm., pow. 15.15 Notatnik kulturalny, 15.30 „Pan Wołodyjowski” — słuch, 16.00 Wład, 16.05 Z Estrady Warszawskiej PWSE — aud. 16.40 (L) Aktualności dnia, 17.00 (L) Śpiewa Wojciech Młynarski, 17.15 (L) Reportaż Tadeusza Szewera, 17.35 (L) „Zanim kurtyna pójdzie w górę” — sylwetka dyrygenta Bogusława Madeja, 18.00 (L) „Z życia partii” — aud., 18.15 (L) Radioreklama, 18.25 Powt. lekcyj, 18.30 Wład, 18.35 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych, 19.00 Radiowy poradnik językowy, 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego, 19.30 Płyty, o których się mówi, 20.30 Festiwal Tłbora Vargi w 1976 r. — Odtworzenie koncertu z dnia 10.1X.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTSS — język polski, 13.35 RTSS — biologia, 13.50 NURT — filozofia, 14.30 Dziennik, 14.40 Obiektyw, 17.00 Zwierzęta, 17.50 Siedzi, 18.00 Wład, 18.05 Wład, 18.10 Wład, 18.15 Wład, 18.20 Wład, 18.25 Wład, 18.30 Wład, 18.35 Wład, 18.40 Wład, 18.45 Wład, 18.50 Wład, 18.55 Wład, 19.00 Wład, 19.05 Wład, 19.10 Wład, 19.15 Wład, 19.20 Wład, 19.25 Wład, 19.30 Wład, 19.35 Wład, 19.40 Wład, 19.45 Wład, 19.50 Wład, 19.55 Wład, 20.00 Wład, 20.05 Wład, 20.10 Wład, 20.15 Wład, 20.20 Wład, 20.25 Wład, 20.30 Wład, 20.35 Wład, 20.40 Wład, 20.45 Wład, 20.50 Wład, 20.55 Wład, 21.00 Wład, 21.05 Wład, 21.10 Wład, 21.15 Wład, 21.20 Wład, 21.25 Wład, 21.30 Wład, 21.35 Wład, 21.40 Wład, 21.45 Wład, 21.50 Wład, 21.55 Wład, 22.00 Wład, 22.05 Wład, 22.10 Wład, 22.15 Wład, 22.20 Wład, 22.25 Wład, 22.30 Wład, 22.35 Wład, 22.40 Wład, 22.45 Wład, 22.50 Wład, 22.55 Wład, 23.00 Wład, 23.05 Wład, 23.10 Wład, 23.15 Wład, 23.20 Wład, 23.25 Wład, 23.30 Wład, 23.35 Wład, 23.40 Wład, 23.45 Wład, 23.50 Wład, 23.55 Wład, 24.00 Wład, 24.05 Wład, 24.10 Wład, 24.15 Wład, 24.20 Wład, 24.25 Wład, 24.30 Wład, 24.35 Wład, 24.40 Wład, 24.45 Wład, 24.50 Wład, 24.55 Wład, 25.00 Wład, 25.05 Wład, 25.10 Wład, 25.15 Wład, 25.20 Wład, 25.25 Wład, 25.30 Wład, 25.35 Wład, 25.40 Wład, 25.45 Wład, 25.50 Wład, 25.55 Wład, 26.00 Wład, 26.05 Wład, 26.10 Wład, 26.15 Wład, 26.20 Wład, 26.25 Wład, 26.30 Wład, 26.35 Wład, 26.40 Wład, 26.45 Wład, 26.50 Wład, 26.55 Wład, 27.00 Wład, 27.05 Wład, 27.10 Wład, 27.15 Wład, 27.20 Wład, 27.25 Wład, 27.30 Wład, 27.35 Wład, 27.40 Wład, 27.45 Wład, 27.50 Wład, 27.55 Wład, 28.00 Wład, 28.05 Wład, 28.10 Wład, 28.15 Wład, 28.20 Wład, 28.25 Wład, 28.30 Wład, 28.35 Wład, 28.40 Wład, 28.45 Wład, 28.50 Wład, 28.55 Wład, 29.00 Wład, 29.05 Wład, 29.10 Wład, 29.15 Wład, 29.20 Wład, 29.25 Wład, 29.30 Wład, 29.35 Wład, 29.40 Wład, 29.45 Wład, 29.50 Wład, 29.55 Wład, 30.00 Wład, 30.05 Wład, 30.10 Wład, 30.15 Wład, 30.20 Wład, 30.25 Wład, 30.30 Wład, 30.35 Wład, 30.40 Wład, 30.45 Wład, 30.50 Wład, 30.55 Wład, 31.00 Wład, 31.05 Wład, 31.10 Wład, 31.15 Wład, 31.20 Wład, 31.25 Wład, 31.30 Wład, 31.35 Wład, 31.40 Wład, 31.45 Wład, 31.50 Wład, 31.55 Wład, 32.00 Wład, 32.05 Wład, 32.10 Wład, 32.15 Wład, 32.20 Wład, 32.25 Wład, 32.30 Wład, 32.35 Wład, 32.40 Wład, 32.45 Wład, 32.50 Wład, 32.55 Wład, 33.00 Wład, 33.05 Wład, 33.10 Wład, 33.15 Wład, 33.20 Wład, 33.25 Wład, 33.30 Wład, 33.35 Wład, 33.40 Wład, 33.45 Wład, 33.50 Wład, 33.55 Wład, 34.00 Wład, 34.05 Wład, 34.10 Wład, 34.15 Wład, 34.20 Wład, 34.25 Wład, 34.30 Wład, 34.35 Wład, 34.40 Wład, 34.45 Wład, 34.50 Wład, 34.55 Wład, 35.00 Wład, 35.05 Wład, 35.10 Wład, 35.15 Wład, 35.20 Wład, 35.25 Wład, 35.30 Wład, 35.35 Wład, 35.40 Wład, 35.45 Wład, 35.50 Wład, 35.55 Wład, 36.00 Wład, 36.05 Wład, 36.10 Wład, 36.15 Wład, 36.20 Wład, 36.25 Wład, 36.30 Wład, 36.35 Wład, 36.40 Wład, 36.45 Wład, 36.50 Wład, 36.55 Wład, 37.00 Wład, 37.05 Wład, 37.10 Wład, 37.15 Wład, 37.20 Wład, 37.25 Wład, 37.30 Wład, 37.35 Wład, 37.40 Wład, 37.45 Wład, 37.50 Wład, 37.55 Wład, 38.00 Wład, 38.05 Wład, 38.10 Wład, 38.15 Wład, 38.20 Wład, 38.25 Wład, 38.30 Wład, 38.35 Wład, 38.40 Wład, 38.45 Wład, 38.50 Wład, 38.55 Wład, 39.00 Wład, 39.05 Wład, 39.10 Wład, 39.15 Wład, 39.20 Wład, 39.25 Wład, 39.30 Wład, 39.35 Wład, 39.40 Wład, 39.45 Wład, 39.50 Wład, 39.55 Wład, 40.00 Wład, 40.05 Wład, 40.10 Wład, 40.15 Wład, 40.20 Wład, 40.25 Wład, 40.30 Wład, 40.35 Wład, 40.40 Wład, 40.45 Wład, 40.50 Wład, 40.55 Wład, 41.00 Wład, 41.05 Wład, 41.10 Wład, 41.15 Wład, 41.20 Wład, 41.25 Wład, 41.30 Wład, 41.35 Wład, 41.40 Wład, 41.45 Wład, 41.50 Wład, 41.55 Wład, 42.00 Wład, 42.05 Wład, 42.10 Wład, 42.15 Wład, 42.20 Wład, 42.25 Wład, 42.30 Wład, 42.35 Wład, 42.40 Wład, 42.45 Wład, 42.50 Wład, 42.55 Wład, 43.00 Wład, 43.05 Wład, 43.10 Wład, 43.15 Wład, 43.20 Wład, 43.25 Wład, 43.30 Wład, 43.35 Wład, 43.40 Wład, 43.45 Wład, 43.50 Wład, 43.55 Wład, 44.00 Wład, 44.05 Wład, 44.10 Wład, 44.15 Wład, 44.20 Wład, 44.25 Wład, 44.30 Wład, 44.35 Wład, 44.40 Wład, 44.45 Wład, 44.50 Wład, 44.55 Wład, 45.00 Wład, 45.05 Wład, 45.10 Wład, 45.15 Wład, 45.20 Wład, 45.25 Wład, 45.30 Wład, 45.35 Wład, 45.40 Wład, 45.45 Wład, 45.50 Wład, 45.55 Wład, 46.00 Wład, 46.05 Wład, 46.10 Wład, 46.15 Wład, 46.20 Wład, 46.25 Wład, 46.30 Wład, 46.35 Wład, 46.40 Wład, 46.45 Wład, 46.50 Wład, 46.55 Wład, 47.00 Wład, 47.05 Wład, 47.10 Wład, 47.15 Wład, 47.20 Wład, 47.25 Wład, 47.30 Wład, 47.35 Wład, 47.40 Wład, 47.45 Wład, 47.50 Wład, 47.55 Wład, 48.00 Wład, 48.05 Wład, 48.10 Wład, 48.15 Wład, 48.20 Wład, 48.25 Wład, 48.30 Wład, 48.35 Wład, 48.40 Wład, 48.45 Wład, 48.50 Wład, 48.55 Wład, 49.00 Wład, 49.05 Wład, 49.10 Wład, 49.15 Wład, 49.20 Wład, 49.25 Wład, 49.30 Wład, 49.35 Wład, 49.40 Wład, 49.45 Wład, 49.50 Wład, 49.55 Wład, 50.00 Wład, 50.05 Wład, 50.10 Wład, 50.15 Wład, 50.20 Wład, 50.25 Wład, 50.30 Wład, 50.35 Wład, 50.40 Wład, 50.45 Wład, 50.50 Wład, 50.55 Wład, 51.00 Wład, 51.05 Wład, 51.10 Wład, 51.15 Wład, 51.20 Wład, 51.25 Wład, 51.30 Wład, 51.35 Wład, 51.40 Wład, 51.45 Wład, 51.50 Wład, 51.55 Wład, 52.00 Wład, 52.05 Wład, 52.10 Wład, 52.15 Wład, 52.20 Wład, 52.25 Wład, 52.30 Wład, 52.35 Wład, 52.40 Wład, 52.45 Wład, 52.50 Wład, 52.55 Wład, 53.00 Wład, 53.05 Wład, 53.10 Wład, 53.15 Wład, 53.20 Wład, 53.25 Wład, 53.30 Wład, 53.35 Wład, 53.40 Wład, 53.45 Wład, 53.50 Wład, 53.55 Wład, 54.00 Wład, 54.05 Wład, 54.10 Wład, 54.15 Wład, 54.20 Wład, 54.25 Wład, 54.30 Wład, 54.35 Wład, 54.40 Wład, 54.45 Wład, 54.50 Wład, 54.55 Wład, 55.00 Wład, 55.05 Wład, 55.10 Wład, 55.15 Wład, 55.20 Wład, 55.25 Wład, 55.30 Wład, 55.35 Wład, 55.40 Wład, 55.45 Wład, 55.50 Wład, 55.55 Wład, 56.00 Wład, 56.05 Wład, 56.10 Wład, 56.15 Wład, 56.20 Wład, 56.25 Wład, 56.30 Wład, 56.35 Wład, 56.40 Wład, 56.45 Wład, 56.50 Wład, 56.55 Wład, 57.00 Wład, 57.05 Wład, 57.10 Wład, 57.15 Wład, 57.20 Wład, 57.25 Wład, 57.30 Wład, 57.35 Wład, 57.40 Wład, 57.45 Wład, 57.50 Wład, 57.55 Wład, 58.00 Wład, 58.05 Wład, 58.10 Wład, 58.15 Wład, 58.20 Wład, 58.25 Wład, 58.30 Wład, 58.35 Wład, 58.40 Wład, 58.45 Wład, 58.50 Wład, 58.55 Wład, 59.00 Wład, 59.05 Wład, 59.10 Wład, 59.15 Wład, 59.20 Wład, 59.25 Wład, 59.30 Wład, 59.35 Wład, 59.40 Wład, 59.45 Wład, 59.50 Wład, 59.55 Wład, 60.00 Wład, 60.05 Wład, 60.10 Wład, 60.15 Wład, 60.20 Wład, 60.25 Wład, 60.30 Wład, 60.35 Wład, 60.40 Wład, 60.45 Wład, 60.50 Wład, 60.55 Wład, 61.00 Wład, 61.05 Wład, 61.10 Wład, 61.15 Wład, 61.20 Wład, 61.25 Wład, 61.30 Wład, 61.35 Wład, 61.40 Wład, 61.45 Wład, 61.50 Wład, 61.55 Wład, 62.00 Wład, 62.05 Wład, 62.10 Wład, 62.15 Wład, 62.20 Wład, 62.25 Wład, 62.30 Wład, 62.35 Wład, 62.40 Wład, 62.45 Wład, 62.50 Wład, 62.55 Wład, 63.00 Wład, 63.05 Wład, 63.10 Wład, 63.15 Wład, 63.20 Wład, 63.25 Wład, 63.30 Wład, 63.35 Wład, 63.40 Wład, 63.45 Wład, 63.50 Wład, 63.55 Wład, 64.00 Wład, 64.05 Wład, 64.10 Wład, 64.15 Wład, 64.20 Wład, 64.25 Wład, 64.30 Wład, 64.35 Wład, 64.40 Wład, 64.45 Wład, 64.50 Wład, 64.55 Wład, 65.00 Wład, 65.05 Wład, 65.10 Wład, 65.15 Wład, 65.20 Wład, 65.25 Wład, 65.30 Wład, 65.35 Wład, 65.40 Wład, 65.45 Wład, 65.50 Wład, 65.55 Wład, 66.00 Wład, 66.05 Wład, 66.10 Wład, 66.15 Wład, 66.20 Wład, 66.25 Wład, 66.30 Wład, 66.35 Wład, 66.40 Wład, 66.45 Wład, 66.50 Wład, 66.55 Wład, 67.00 Wład, 67.05 Wład, 67.10 Wład, 67.15 Wład, 67.20 Wład, 67.25 Wład, 67.30 Wład, 67.35 Wład, 67.40 Wład, 67.45 Wład, 67.50 Wład, 67.55 Wład, 68.00 Wład, 68.05 Wład, 68.10 Wład, 68.15 Wład, 68.20 Wład, 68.25 Wład, 68.30 Wład, 68.35 Wład, 68.40 Wład, 68.45 Wład, 68.50 Wład, 68.55 Wład, 69.00 Wład, 69.05 Wład, 69.10 Wład, 69.15 Wład, 69.20 Wład, 69.25 Wład, 69.30 Wład, 69.35 Wład, 69.40 Wład, 69.45 Wład, 69.50 Wład, 69.55 Wład, 70.00 Wład, 70.05 Wład, 70.10 Wład, 70.15 Wład, 70.20 Wład, 70.25 Wład, 70.30 Wład, 70.35 Wład, 70.40 Wład, 70.45 Wład, 70.50 Wład, 70.55 Wład, 71.00 Wład, 71.05 Wład, 71.10 Wład, 71.15 Wład, 71.20 Wład, 71.25 Wład, 71.30 Wład, 71.35 Wład, 71.40 Wład, 71.45 Wład, 71.50 Wład, 71.55 Wład, 72.00 Wład, 72.05 Wład, 72.10 Wład, 72.15 Wład, 72.20 Wład, 72.25 Wład, 72.30 Wład, 72.35 Wład, 72.40 Wład, 72.45 Wład, 72.50 Wład, 72.55 Wład, 73.00 Wład, 73.05 Wład, 73.10 Wład, 73.15 Wład, 73.20 Wład, 73.25 Wład, 73.30 Wład, 73.35 Wład, 73.40 Wład, 73.45 Wład, 73.50 Wład, 73.55 Wład, 74.00 Wład, 74.05 Wład, 74.10 Wład, 74.15 Wład, 74.20 Wład, 74.25 Wład, 74.30 Wład, 74.35 Wład, 74.40 Wład, 74.45 Wład, 74.50 Wład, 74.55 Wład, 75.00 Wład, 75.05 Wład, 75.10 Wład, 75.15 Wład, 75.20 Wład, 75.25 Wład, 75.30 Wład, 75.35 Wład, 75.40 Wład, 75.45 Wład, 75.50 Wład, 75.55 Wład, 76.00 Wład, 76.05 Wład, 76.10 Wład, 76.15 Wład, 76.20 Wład, 76.25 Wład, 76.30 Wład, 76.35 Wład, 76.40 Wład, 76.45 Wład, 76.50 Wład, 76.55 Wład, 77.00 Wład, 77.05 Wład, 77.10 Wład, 77.15 Wład, 77.20 Wład, 77.25 Wład, 77.30 Wład, 77.35 Wład, 77.40 Wład, 77.45 Wład, 77.50 Wład, 77.55 Wład, 78.00 Wład, 78.05 Wład, 78.10 Wład, 78.15 Wład, 78.20 Wład, 78.25 Wład, 78.30 Wład, 78.35 Wład, 78.40 Wład, 78.45 Wład, 78.50 Wład, 78.55 Wład, 79.00 Wład, 79.05 Wład, 79.10 Wład, 79.15 Wład, 79.20 Wład, 79.25 Wład, 79.30 Wład, 79.35 Wład, 79.40 Wład, 79.45 Wład, 79.50 Wład, 79.55 Wład, 80.00 Wład, 80.05 Wład, 80.10 Wład, 80.15 Wład, 80.20 Wład, 80.25 Wład, 80

LAUREACI PLEBISCYTU CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA POPULARNEGO”

Najlepsi sportowcy Łodzi w 1976 roku



M. NOWICKI

Urodził się w 1951 r. w Piątku. Nie wiemy spod jakiego jest on znaku, ale widocznie pomysłowość dla kolarstwa. Z noworodka wyrósł kolarz jakich mało — rekordzista Polski, trzykrotny uczestnik Wyścigu Pokoju (10 i 8 miejsce), oraz zdobywca dwóch medali olimpijskich w Montrealu. Nowicki startował w Monachium jako torowiec, wówczas gdy drużyna nasza zajęła 4 miejsce i nie potrafiła nawiązać do tradycji olimpiady z Paryża, kiedy to Polska wywalczyła srebrny medal.

Kariera sportowa „chłopek” z Piątku zaczęła się w 1967 r. gdy przyjechał do Łodzi. Właśnie wtedy Mieczysław Nowicki pierwszy raz w życiu włożył na ramiona wieńiec laurów „Dziennika”. Okazało się, że ta symboliczna nagroda była niejako zapowiedzią dalszych sukcesów.

Nowicki bije rekord Polski w wyścigu torowym. Trzy razy zajmuje czołowe miejsca w Wyścigu Pokoju. Dwa razy reprezentuje barwy sportu polskiego na Igrzyskach Olimpijskich i jest posiadaczem, jak żaden z naszych kolarzy, dwu medali olimpijskich.

L. JEZIEŃSKI
najlepszy trener 1976

Przed laty L. Jeziński należał do czołowych piłkarzy kraju, brońże z powodzeniem barwy reprezentacji Polski w licznych meczach międzynarodowych. Należał także do wybitnych trenerów. Łódzki beniaminek stał się jednym z zespołów odgrywających znaczącą rolę w mistrzowskich bojach ekstraklasy.

Od ubiegłorocznego sezonu pierwszoligowych rozgrywek L. Jeziński sprawuje opiekę szkoleniową nad jedenastką ŁKS. I trzeba przyznać, że pod okiem L. Jezińskiego piłkarze ŁKS stali się rewerencją, ubiegłorocznej rundy rozgrywek sięgając po tytuł „mistrza jesieni” w I lidze.

Tytuł najlepszego trenera roku (po raz drugi) przypadł więc w godne ręce. GRATULUJEMY!



Zdobywcy miejsc od drugiego do dziesiątego. Od lewej: Janusz Kotliński, Andrzej Szymczak, Ryszard Przybyś, Zbigniew Boniek, Stanisław Terlecki, Jan Tomaszewski, Jerzy Potz, Grażyna Szmacińska, Ryszard Pasiewicz.

Sylwetki najlepszych

JANUSZ KOTLIŃSKI
(KS Włókniarz)

13-krotny mistrz Polski w wyścigu na 200 m, czołowy torowiec kraju, mistrz świata w tandemach, olimpijczyk. Zdobywca Wielkiej Nagrody Łodzi.

ANDRZEJ SZYMCHAK
(KS Anilana)

Reprezentacyjny bramkarz Polski w piłce ręcznej, zdobywca brązowego medalu na IO w Montrealu, najlepszy bramkarz ostatnich Mistrzów Świata.

RYSZARD PRZYBYŚ
(KS Anilana)

Wielokrotny reprezentant kraju, czołowy strzelec I ligi w piłce ręcznej, zdobywca brązowego medalu na IO w Montrealu.

ZBIGNIEW BONIEK
(RTS Widzew)

Jeden z najbardziej utalentowanych piłkarzy młodego pokolenia, reprezentant Polski, czołowy zawodnik pierwszoligowej drużyny Widzewa.

STANISŁAW TERLECKI
(Łódzki Klub Sportowy)

Reprezentant Polski, uczestnik zwycięskich spotkań eliminacyjnych do MS 1978 z Portugalią i Cyprzem, lewoskrzydłowy pierwszoligowego zespołu ŁKS.

JAN TOMASZEWSKI
(Łódzki Klub Sportowy)

Reprezentacyjny bramkarz Polski, zdobywca srebrnego medalu na IO w Montrealu, członek pierwszoligowej drużyny mistrza rundy jesiennej w piłkarskiej ekstraklasie — ŁKS.

JERZY POTZ
(Łódzki Klub Sportowy)

Reprezentant Polski w hokeju na lodzie (ponad 100 spotkań), uczestnik ZIO w Sapporo i Innsbrucku, wielokrotny uczestnik MS, jeden z najlepszych zawodników w I lidze.

GRAŻYNA SZMACIŃSKA
(KS Anilana)

Dwukrotna mistrzyni Polski se-

niorek, trzecie miejsce w ślnie obywatelom szachowym turnieju międzynarodowym w Halle (NRD).

RYSZARD PASIEWICZ
(KS Gwardia)

Reprezentant Polski i wice-mistrz Polski w boksie, w wadze średniej, uczestnik IO w Montrealu, czołowy zawodnik łódzkiej drużyny, która wywalczyła awans do ekstraklasy.

Do pierwszej dziesiątki najlepszych sportowców Łodzi w 1976 r. kandydowali również: P. KURCZEWSKI, T. BUSSE, K. SUJKA, P. KACZOROWSKI, S. FRĄCZYK, D. BŁASZCZYK, B. STOROŻYŃSKA, T. GBURCZYK, B. BŁĘDZIŃSKA, I. SKONECKA, J. SADEK, A. MILCZARSKI, Z. KOSTRZEWIŃSKI, S. BURZYŃSKI, P. JANAS, K. MARANDA, J. WOJTYNA, W. FIEDORCZUK, L. BORKOWSKI, D. BRODA.

BAL MISTRZÓW SPORTU



Z soboty na niedzielę salony hotelu „Centrum” wypełniły liczne rzesze gości. Przybyli tu także przedstawiciele władz miejskiego województwa łódzkiego z I sekretarzem KŁ PZPR — B. Koperskim, sekretarzem KŁ PZPR — K. Kwiatkowskim, prezydentem m. Łodzi — J. Lorensem, wiceprezydentem — J. Morawcem oraz dyr. H. Grendą i J. Mikołajczykiem, aby złożyć gratulacje sportowcom Łodzi oraz życzyć im jeszcze wspanialszych sukcesów w nowym sezonie.

Wśród przedstawicieli świata sportowego znaleźli się wyróżnieni przez czytelników „Dziennika Popularnego” w plebiscywie, najlepsi sportowcy sezonu 1976. Redaktor naczelny „Dziennika Popularnego” — Henryk Walenda wręczył najlepszemu sportowcowi Łodzi, Mieczysławowi Nowickiemu puchar naszej gazety, a dyr. WKKiF — H. Grenda i J. Mikołajczyk udekorowali dziesiątkę wyróżnionych honorowymi szarfami.

W imieniu zawodników za opiekę nad sportowcami naszego miasta złożył podziękowanie Mieczysław Nowicki.

Proporce, kwiaty, a także nagrody w postaci pucharów wręczył laureatom plebiscytu przedstawiciele poszczególnych klubów.

Ofiarodawcami nagród były następujące instytucje: Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, Zjednoczenie Przemysłu Sportowego „Pol-sport” w Warszawie, Spółdzielnia Pracy „Polsping” w Warszawie, Łódzkie Zakłady Mebli w Łodzi, Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Orta” w Łodzi, Spółdzielnia Pracy Sprzętu Rybackiego w Warszawie, Zakłady Igł i Cześci do Maszyn „Famid” w Łodzi, Zakłady Odzieży Sportowej w Łodzi, Wytwórnia Sprzętu Sportowego „Pol-sport” w Łodzi, Zakłady Wyróbów Galanteryjnych „Wagmen” w Łodzi, Zakłady Przemysłu Pończoszniczego „Feniks” w Łodzi i Łódzkie Zakłady Wyróbów Galanteryjnych „Kangur” w Łodzi.

PO RAZ CZWARTY

I. Szewińska najlepszą sportsmenką Polski

W sobotę wieczorem podczas tradycyjnego balu mistrzów sportu w salach hotelu „Europejskiego” w Warszawie nastąpiło uroczyste ogłoszenie rezultatów 40 plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych sportowców Polski w 1976 roku.

Najlepszą sportsmenką roku — już po raz czwarty w bogatej karierze sportowej — została lekko-

atletka Irena Szewińska, która wyprzedziła drugiego przedstawiciela „królowej sportu” Jacka Wesołego i jedynego przedstawiciela sportu nieolimpijskiego — tenisistę Wojciecha Fibaka. Dalsze miejsca zajęli: Janusz Peciak, Tadeusz Ślusarski, Jerzy Rybicki i Edward Skorek oraz Bronisław Malinowski, Kazimierz Deyna i Stanisław Szozda.

Grzegorz Jaroszewski z Żyrardowianki
zdobył „Grand Prix” Jeleniej Góry

W sobotę i niedzielę odbyły się w Jeleniej Górze dwa ostatnie serie kolarskiego wyścigu przełajowego o „Grand Prix” tego miasta. Startowała czołówka polskich przełajowców oraz zawodnicy Austrii i NRD.

W czwartym wyścigu, triumfował Grzegorz Jaroszewski (Żyrardowianka) w czasie 1:03:57 przed Andrzejem Łabusem (MZKS Karkonosze Jelenia Góra) 1:04:30.

Piąty, ostatni wyścig zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Andrzeja Łabusa w czasie 1:06:46 przed Grzegorzem Jaroszewskim 1:06:56 i Ryszardem Prillem 1:07:48.

W ogólnej klasyfikacji „Grand Prix” zwyciężył Grzegorz Jaroszewski — 74 pkt. Dalsze miejsca:

2. Andrzej Łabus — 65 pkt., 3. Ryszard Prill — 54 pkt. Zespołowo 1 miejsce zdobył MZKS Karkonosze Jelenia Góra — 94 pkt. przed Flotą Gdynia — 86 pkt. i Żyrardowianką — 74 pkt.

LIGA ANGIELSKA

Birmingham — Portsmouth 1:0
Blackpool — Derby 0:0
Cardiff — Tottenham 1:0
Ipswich — Bristol City 4:1
Leeds — Norwich 5:2
Leicester — Aston Villa 0:1
Liverpool — Crystal Palace 0:0
Manchester City — West Bromwich 1:0
Nottingham — Bristol Rovers 1:1
Notts County — Arsenal 0:1
Oxford — Plymouth 2:0
Sheffield Utd. — Newcastle 0:0
West Ham — Bolton 2:1

HOKEIŚCI WZNOWILI ROZGRYWKI

ŁKS — Pomorzanie 9:1 i 6:1

Hokeiści ekstraklasy wznowili w sobotę ligowe rozgrywki. Największą niespodzianką było zwycięstwo outsidera tabeli, hokeistów sanockich Stali nad jedną z naszych czołowych drużyn GKS Tychy. Lider rozgrywek Podhale pokonał w Przysławie stołeczną Legię i nadal prowadzi różnicą siedmiu punktów nad Łódzkim KS, który również odniósł zdecydowane zwycięstwo nad toruńskim Pomorzaniem 9:1 (4:0, 4:0, 1:1).

Bramki dla ŁKS zdobyli: Andrzej Pokorski, Zdzisław Włodarczyk i Marek Murzelak — po dwie oraz Mirosław Stefanik, Ryszard Nowiński i Jerzy Potz — po jed-

nej. Dla Pomorzana bramkę zdobył Piotr Lisewski.

Zanosiło się już na pogrom, jednak zespół ŁKS w trzeciej tercji zwolnił tempo, grał mniej dokładnie i Pomorzanie uchronili się od dwucyfrowego porażki.

Oto komplet sobotnich wyników: Stocznowiec Gdańsk — GKS Katowice 3:2 (1:0, 1:1, 1:1)

ŁKS Łódź — Pomorzanie Toruń 9:1 (4:0, 4:0, 1:1)

Stal Sanok — GKS Tychy 4:3 (1:1, 0:1, 3:1)

Polonia Bydgoszcz — Naprzód Janów 2:2 (1:1, 0:1, 1:0)

Baldon Katowice — Zagłębie Sosnowiec 9:2 (4:1, 2:0, 3:1)

Legia Warszawa — Podhale Nowy Targ 0:6 (0:2, 0:0, 0:4)

W niedzielę ŁKS pokonał Pomorzanie Toruń 6:1 (4:1, 0:0, 2:0).

Bramki dla ŁKS — Marek Murzelak — 3, Ryszard Nowiński — 2 i Adam Kopyński — 1, dla Pomorzana — Waldemar Zajądasz.

Tylko w pierwszej tercji było to ciekawe widowisko, ŁKS grał szybko i zepchnął Pomorzanie do defensywy. Bardzo dobrą formę wykazywał atak: Marek Murzelak — Zdzisław Włodarczyk — Ryszard Nowiński.

A oto pozostałe wyniki: Stal Sanok — GKS Tychy 2:5 (0:2, 0:2, 2:1)

Polonia Bydgoszcz — Naprzód Janów 3:3 (1:0, 2:2, 0:1)

Legia Warszawa — Podhale Nowy Targ 2:5 (0:1, 2:1, 0:3)

Stocznowiec Gdańsk — GKS Katowice 4:4 (0:0, 2:4, 2:0)

Baldon Katowice — Zagłębie Sosnowiec 11:3 (3:1, 3:1, 5:1)

TABELA:

1. Podhale	43:5	154-53
2. ŁKS	38:12	120-65
3. Baldon	34:14	144-62
4. Naprzód	30:13	112-72
5. Stocznowiec	28:20	106-89
6. GKS Tychy	27:25	97-100
7. ŁKS Katowice	25:23	73-89
8. Zagłębie	19:29	70-94
9. Polonia	15:33	70-109
10. Legia	15:37	81-123
11. Stal	11:37	62-149
12. Pomorzanie	9:39	62-146

Porażka hokeistów ZSRR

W towarzyskim meczu hokejowym reprezentacja ZSRR przegrała z drużyną Quebec 1:6 (1:3, 0:2, 0:1). Bramkę dla ZSRR zdobył Borys Michajłow.

J. NIEDŹWIEDZKI

zwycięża w Wiedniu

Duży sukces odniósł Jacek Niedźwiedzi awansując do finału tenisowego turnieju w Wiedniu. W ćwierćfinale Niedźwiedzi wyeliminował Austriaka Wimmera — 6:1, 6:3, natomiast w półfinale pokonał Węgry Benyika — 6:3, 6:3.

Przeciwnikiem Polaka w finale będzie Węgier Peter Szoke, który w półfinale zwyciężył Petera Felga (Austria) — 3:6, 6:3, 6:4, a w 1/4 finału wyeliminował Krieka (RFA) — 6:2, 4:6, 7:6.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Wiedniu, Jacek Niedźwiedzi pokonał Węgry Szoke — 7:6, 7:6.

Maciej Gasienica
na 30 pozycji w Ga-Pa

W niedzielę 9 bm. w Garmisch-Partenkirchen, rozegrany został slalom gigant mężczyzn zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Zwyciężył reprezentant Austrii Klaus Heidegger, uzyskując łączny czas dwóch przejazdów — 3:22,29. Wyprzedził on Szwajcara Heini Hermannego — 3:22,30 oraz alpejczyka z Liechtensteinu — Willy Frenneta — 3:25,19.

W slalomie gigantów, rozegranym w niedzielę w Garmisch-Partenkirchen, zaliczanym do Pucharu Świata, startowali również reprezentanci Polski. Na 30 miejscu sklasyfikowany został Maciej Gasienica z czasem 3:30,93, a na 33 — Jan Bachleda — 3:31,97. Slalom ukończyło 44 zawodników.

Sukees M. Michalskiej
w Les Gets

Niedzielnym slalomem kobiet o Puchar Europy, rozegrany we francuskiej miejscowości Les Gets, wygrała Szwajcarka Lise-Marie Moret, wyprzedzając 22 o 2,82 sek. Francuzkę Patricie Emonet i o 3,47 sek. reprezentantkę RFN Christe Kinshofer. Polka Mariola Michalska zajęła punktowane 10 miejsce z czasem gorszym od Szwajcarki o 4,97 sek.

W sobotnim slalomie specjalnym, który wygrała Francuzka Emonet, Szwajcarka Moreret nie ukończyła drugiego przejazdu.

W łącznej punktacji pucharu prowadzenie objęła Francuzka Emonet 60 pkt., przed Austriaczką Sacki 51 i Amerykanką Betsy Dorsey — 40 pkt.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium Redakcji kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP” Łódź, skrytka nr 89. Telefon: centrala 293-00 łączący ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-04 Z-ca redaktora naczelnego 307-24 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 233-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamykamy redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź, Piotrkowska 95.